Administracja Łódź, Sienkiewicza 85, tel. 152-46, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 4. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1936 r. prenumerata miejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 80 gr. miesięcznie 7 zł. kwartał (przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

# Echo

Rok XII Nr. 82 Łódź, niedziela 22 marca 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 60 gr. od w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., wyjątkowo 15 gr. strona 18 łamów, drobne 15 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.

Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 4 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr

Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

## Konfiskata 10 worków z listami.

### Aresztowanie kierowników oszukańczej firmy.

WARSZAWA, 22,3. — W dniu wczorajszym policja warszawska opieczętowała lokal firmy „Kosmolux" przy ulicy Siennej 23, której właścicielami byli Icek Lubka i Joel Goldbaum.

Firma ta uprawiała oszukańczą imprezę mianowicie za wniesieniem dwóch złotych 10 groszy rozsyłała po rozwiązaniu szarady „wartościowe" premje. Owe premje faktycznie przedstawiały wartość 50 groszy. W firmie znaleziono zgórą 500 tysięcy listów, a na poczcie głównej skonfiskowano 10 worków korespondencji. Za znaczyć należy iże w biurze zatrudnionych było 10 osób prócz tego kilkunastu paczkarzy, Lubkę i Goldbauma oraz kilka innych osoób aresztowano.

## Dwaj chłopcy utonęli.

### Tragiczna przejażdżka kajakiem.

KIELCE 22.3 Wczoraj na rzece Bobrzy w powiecie kieleckim wydarzył się tragiczny wypadek. Zbiegiem rzeki płynął kajakiem 12-letni Stanisław Wiśniewski i począł tonąć. Na pomoc pośpieszył mu 14-letni brat Józef. Niestety, obaj chłopcy, mimo rozpaczliwych wysiłków utonęli.

## Widmo w mieszkaniu notarjusza.

### Niezwykła sensacja Kościerzyny.

KOŚCIERZYNA 22.3. U notarjusza Kormana dzieją się niesamowite rzeczy. Podczas jego pobytu w Warszawie w ub. tygodniu zauważył jego szwagier w pokoju, w którym spał, osobnika ubranego w czarne ubranie, o gołej głowie i bez kołnierzyka. Osobnik ten przeszedł od okna do drzwi, któremi znikł bez otwarcia choć były zamknięte na klucz. Następnego dnia opowiedział o widzeniu siostrze swej żonie p. Kormana. Oboje uradzili w nocy czatować w przyległym pokoju. Dokładnie po wybiciu godziny 12-ej w nocy usłyszeli kroki w zamkniętym pokoju i gdy szwagier p. K. zamierzał otworzyć drzwi i zaświecić, usłyszał trzask rzuconego jakiegoś twardego przedmiotu o drzwi. Gdy weszli do pokoju zauważyli na podłodze stłuczony kieliszek, który przedtem stał na kredensie odległym o trzy kroki od drzwi.

Po telefonicznem porozumieniu się z p. K. w Warszawie tenże przyjechał i następnej nocy osobiście zauważył powtórzenie się tego zjawiska. Tym razem rzucono drugim kieliszkiem o drzwi. Zaintrygowany p. K. opowiedział o wypadkach swoim znajomym i poprosił ich o przybycie do mieszkania dla stwierdzenia charakteru tych wydarzeń. Następnej nocy udali się do mieszkania p. W., p. D. i inni, którzy poprzednio zbadali pokój czy jest zamknięty i pusty. Po godzinie 12 usłyszeli wyraźne kroki kogoś chodzącego po pokoju i gdy zamierzali otworzyć drzwi, rzucono w nie jakimś twardym przedmiotem, którym po otwarciu okazał się zerwanym z wazonika gołąbkiem porcelanowym. Rzut był tak silny, że nawet ślad pozostał, a gołąbek stłuczony leżał opodal drzwi na podłodze.

Onegdajszej nocy udało się do mieszkania p. K. 13 panów najpoważniejszych obywateli miasta Kościerzyny dla przekonania się

o prawdziwości zajść.

Stwierdzili oni czy meble w pokoju były próżne i okna oraz drzwi zamknięte a gdy upewnili się, że pokój jest próżny, oczekiwali z ciekawością godz. 12. I tym razem po 12 usłyszeli kroki w pokoju, a gdy zamierzali otworzyć drzwi, nastąpił znowu rzut tym razem jak się przekonali, popielniczką z muszelki morskiej, która leżała pod drzwiami.

Zrozumiałą jest rzeczą, że sprawa ta znajduje się na ustach wszystkich Kościerzyniaków.

NICI do szycia i cerowania. ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

## Ustawy dotyczące pracowników samorządowych schowano pod sukno.

WARSZAWA 22,3 Za kilka dni kończy się sesja sejmowa. W związku z tem stało się wiadomo iż wszystkie projekty ustaw, dotyczące pracowników samorządowych nie będą w bieżącej sesji samorządowej załatwione. Wątpić należy aby były one załatwione i na przyszłej sesji nadzwyczajnej. Stąd płynie wniosek, iż odleżą się one w sejmie do przyszłej sesji zwyczajnej.

## Zmarłe dzieci posiadały w organiźmie tal w ilości przewyższającej 10-krotnie dawkę śmiertelną

### Zeznanie profesora medycyny sądowej z Wilna.

SOSNOWIEC 22,3 Zainteresowanie procesem wzrasta z dnia na dzień.

W godzinach rannych przed gmachem sądowym gromadzą się codziennie tłumy ludzi, które niejednokrotnie tamują normalny ruch, powodując interwencję policji. Bardzo dużo osób usiłuje dostać do hallu sądowego.

W hallu sądowym nowi świadkowie. Na wokandzie sądowej, zawieszonej na drzwiach wejściowych do sali rozpraw widnieje kilkanaście nazwisk.

Na sali zajęte wszystkie miejsca.

Zajmują je przeważnie kobiety.

Rzeczoznawca wileński, prof. Siengielewicz,

jak zwykle punktualny

zajmuje stół dla biegłych. Prof. Siengielewicz podczas przerw żywo rozmawia z dziennikarzami, dzieląc się z nimi swemi uwagami i udzielając na każde zapytanie wyczerpujących informacyj.

W KAJDANACH.

Proces w dniu wczorajszym wchodzi w zasadnicze stadjum, bowiem złożył opinję o przyczynie zachorowania i śmierci dzieci uczony wileński, prof. Szyling-Siengielewicz, znany specjalista od talu.

Tłum zgromadzony przed gmachem sądowym, zaskoczyła wczoraj nielada sensacja. Krótko przed 10-ą ukazuje się przed wejściem do Sądu oskarżony Grzeszolski, skuty kajdankami ręcznemi. Przyczyny tego zarządzenia są bliżej nieznane Dotąd Grzeszolski zakuty w kajdanki nie był.

W sprawie tej obrońca Grzeszolskiego udał się do prezesa Sądu. Wynik tej konferencji oczekiwany jest z niebywałem zainteresowaniem.

Wczorajszy dzień procesu rozpoczął się od dalszego zeznania Władysława Bugaja, który kontynuował swe opowiadanie na temat stosunków panujących w domu oskarżonego i w fabryce Huldczyńskiego, gdzie pracował oskarżony. Według zeznań Bugaja Grzeszolski w fabryce był ogólnie nielubiany i bano go się jak ognia.

Przewodniczący: — Niech świadek powie dlaczego?

Świadek: — Powodował stałe konflikty i wydalenia pracowników. Ludzie poprostu drżeli przed nim i woleli się nie narażać.

Po Bugaju zeznawali biegli lekarze, którzy przeprowadzali sekcję zwłok zmarłych dzieci Lucynki i Jerzyka, a następnie badali Kuczalską Eugenję, Bugaja, ojca zmarłej Anny i oskarżonego Grzeszolskiego.

O SEKRETNEJ CHOROBIE.

Dr. Ingster stwierdził u Kuczalskiej wzmożoną pobudliwość systemu nerwowego i skłonność do egzaltacji. U oskarżonego Grzeszolskiego, stwierdzono odruchy ścięgien Achillesa. Objaw ten wskazywać może na to, że osoba dotknięta tem mogła chorować na kiłę.

Przewodniczący: — Czy oskarżony chorował na kiłę?

Grzeszolski: — Nigdy...

Oskarżony powiedział to twardo. Na twarzy jego maluje się zdziwienie.

Po tem pytaniu i odpowiedzi przemawia w dalszym ciągu biegły lekarz, który stwierdza, iż Grzeszolski jest osobnikiem inteligentnym, poczytalnym i zdrowym. U Bugaja lekarz stwierdził również dużą nerwowość.

Przewodniczący: — A jaki może być wpływ alkoholu na potomstwo?

Dr. Ingster: — Wpływ ten może być najrozmaitszy.

W dalszym ciągu dr. Ingster stwierdza niezbicie iż pobudliwość Kuczalskiej jest następstwem nadużywania napojów wyskokowych.

INCYDENT.

Po zeznaniach biegłych lekarzy wywiązała się polemika między obrońcą Grzeszolskiego a adw. Pawełkiem wnoszącego powództwo cywilne z ramienia rodziny Bugajów.

Obrońca Grzeszolskiego postawił mianowicie wniosek, aby Eugenję Kuczalską powtórnie zbadali psychjatrzy. Prokurator się przeciwstawia... Adw. Pawełek rzuca kilka ostrych zdań pod adresem obrońcy Grzeszolskiego, który w pewnym momencie mówi:

— Są na sali ludzie kulturalni, lecz nie chciałbym pana mecenasa Pawełka do nich zaliczyć.

CO STWIERDZA PROF. SIENGIELEWICZ?.

Po przerwie przewodniczący sądu oświadcza, iż uchyla wniosek obrońcy Grzeszolskiego. Następnie zabiera głos prof. dr. Siengielewicz z Wilna. Mówił on przeszło pół godziny o własnościach talu, a następnie przedstawił metody wykrywania tej trucizny w zatrutych organizmach Po zażyciu talu występują trzy objawy zasadnicze: ból przewodów pokarmowych, wypadanie włosów i zaburzenia natury fizycznej (najczęściej bóle stawów) Te wszystkie objawy skonstatowano u zmarłych dzieci.

Prof. Siengielewicz wyklucza możliwość zgonu dzieci naskutek działania innej trucizny niż tal.

Zmarłe dzieci posiadały w organiźmie tal w ilości przewyższającej 10-krotnie dawkę śmiertelną.

Rozprawę odroczono do poniedziałku. Ponieważ naprężenie wśród tłumów oczekujących przed gmachem sądu jest coraz większe zwłaszcza na widok kroczącego pod eskortą Grzeszolskiego władze postanowiły przewozić oskarżonego od poniedziałku taksówką.

—o—

Przewrót w radjotechnice !!!

Najnowszy radjoodbiornik PHILIPS 55 A

3×3 3 zakresowy 3 obwodowy 3 pentodowy

już do nabycia w firmie „WISŁA" S. A. oddz. w Łodzi, Moniuszki 2

Sprzedaż na dogodnych warunkach.

## PISMO OKÓLNE MINISTRA

### w sprawie oddłużenia pracowników państwowych.

WARSZAWA 22.3 Minister spraw wewnętrznych wydał pismo okólne do wszystkich wojewodów w sprawie oddłużenia funkcjonarjuszów państwowych i zaliczek na uposażenie. W piśmie tem minister podaje do wiadomości ogłoszone już odnośne zarządzenie prezesa rady ministrów z dn. 23 lutego r.b. wskazując, że ogłasza nie wniosków stanie się aktualne, gdy dany urząd asygnujący, rozporządzać już będzie dostatecznym funduszem oddłużeniowym oraz że wszystkie w tym względzie wnioski należy przedkładać ministerstwu przy jednem sprawozdaniu raz na miesiąc, w terminach między 25 a 30 danego miesiąca.

Jednocześnie minister podaje do wiadomości, że termin przywrócenia spłaty zaliczek na uposażenia przesuwa się na dzień 1 kwietnia r.b.

## Autobusy nie poprą taksówek.

### Przed jutrzejszym strajkiem..

ŁÓDŹ 22,3 Na dzień jutrzejszy zapowiedziany został strajk taksówkarzy łódzkich. Strajk ten ma być niejako manifestacją przeciwko zbyt wysokim świadczeniom podatkowym, socjalnym i t. p.

Taksówkarze dla poparcia swej akcji usiłowali skaptować do swej akcji również autobusy. Ponieważ przyłączenie się do strajku autobusiarzy byłoby równoznaczne z pozbawieniem Łodzi komunikacji z częściami okręgu łódzkiego nie posiadającymi komunikacji kolejowej, zwróciliśmy się z zapytaniem do prezesa Związku Właścicieli Autobusów województwa łódzkiego p. Szustkiewicza.

Przedstawiciel organizacji wojewódzkiej oświadczył nam, że autobusy w akcji protestacyjnej nie wezmą udziału Związek wywiesił odpowiednie ogłoszenia wzywając członków do utrzymania normalnej komunikacji.

—o·o—

## Skazanie na śmierć dedżaków

### Na froncie nic nowego

ADDIS ABEBA 22,3 Wczoraj sąd wojenny skazał na śmierć dedzaków Gabrehot, Amato i Amediali, oskarżonych o usiłowanie wywołania buntu przeciwko następcy tronu, który znajduje się w Dessie.

RZYM 22,3 Włoski komunikat wojenny nr. 161. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na obu frontach wznowiono działalność lotnictwa, pozatem nic godnego do zanotowania.

—§—

PRZY BÓLACH GŁOWY STOSUJE SIĘ DLA DOROSŁYCH PROSZKI DO BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM PSZCZÓŁKA

DRZEWKA I KRZEWY

owocowe, ozdobne, iglaste i liściaste krzewy żywopłotowe i t. p. polecają na sezon wiosenny w dużym wyborze

SZKÓŁKI PODZAMECKIE

Hr. Franciszka ZAMOYSKIEGO

poczta MACIEJOWICE, wojew. Lubelskie.

Ceny na wiosnę zostały zniżone. Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

Za nadesłane Świadectwa Tymczasowe

3% POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

i obligacje

6% POŻYCZKI NARODOWEJ

można już nabyć w równowartości najnowocześniejsze radjoaparaty lampowe gwarantowane na okres 2 lat

POLSKIE ZAKŁADY

„RADJO-PHONET"

Gdynia, ul. Świętojańska 50, tel. 20-37.

Dokładne prospekty wysyłamy bezpłatnie na żądanie

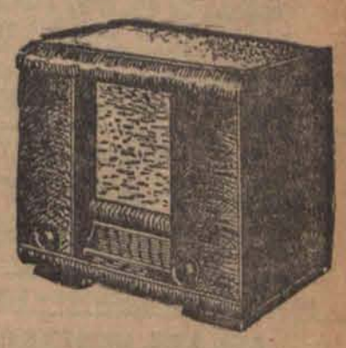

## Wielkie uroczystości żałobne

### w dniu 12-ym maja.

WARSZAWA 22,3 12 maja jako pierwszą rocznicę zgonu śp. Marszałka Piłsudskiego poświęcony będzie uroczystościom żałobnym w całej Rzeczypospolitej. Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka roześle w swoim czasie wskazania organizacyjne.

HURT

Skarpetki Pończochy

w pierwszorzędnym gatunku

poleca PP. Kupcom

Mechaniczna Wytwórnia Skarpet

L. STASIOŁEK

ŁODZ, Sienkiewicza 49, w podwórzu

Cenniki i oferty wysyła się odwrotnie na żądanie

## Von RIBBENTROP

### u ministra Becka

LONDYN 22,3 Minister Beck przyjął wczoraj przed południem delegata Niemiec, ambasadora von Ribbentropa, oraz posła łotewskiego Zarinsa. Popołudniu min. Beck odwiedził duńskiego ministra spraw zagranicznych Muncha i odbył rozmowę z Paul Boncourem.

—:—

## Odpowiedź rządu Rzeszy

### nie nastąpiła

BERLIN (Pat) Odpowiedź rządu Rzeszy na memorandum mocarstw locarneńskich nie nastąpiła i nie jest spodziewane by udzielono jej w dniach najbliższych.

29-go 30-go 31-go MARCA

cała Łódź bierze udział

w nadzwyczajnej zbiórce

NA ŚWIĘCONE

dla najbiedniejszych miasta.

PLACE zmniejszone z dużych na małe w STOKACH Po przystępnej cenie do sprzedania Inf. i sprzedaż Sienkiewicza 89, m. 5, front u właściciela

# Budowa wielkiego kina
## przy ulicy Przejazd.

Łódź, dnia 22 marca. — Łodzian — kinomanów spotka w niedługim czasie wielka niespodzianka. Jak się bowiem dowiadujemy w miejscu, gdzie obecnie znajduje się kino „Metro" (dawniej „Odeon") ma powstać nowy gmach kinoteatru jakiego jeszcze dotychczas w Łodzi nie było i niema.

Ma to być gmach kilkupiętrowy z olbrzymią salą, licznemi ubikacjami, komfortowo urządzonemi podziemiami, które mieścić będą w sobie bufety, poczekalnie, szatnie itd.

Odpowiednie plany tego kina zostały już złożone w Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Pewność zdrowia-skarb to duży „OLLA" wiecznie Ci posłuży!
„OLLA" Gum.

# Inspektorzy pracy nie próżnują
## Fabrykanci wszędzie podpisują deklaracje

ŁÓDŹ, 22,3 — Sytuacja postrajkowa w przemyśle włókienniczym z dnia na dzień wyjaśnia się coraz bardziej. W Łodzi pracuje już niemal cały przemysł nie wyłączając drobnych fabryk. Nieczynne nieliczne zakłady przemysłowe w ciągu najbliższego tygodnia zostaną uruchomione.

Na prowincji również prace likwidacyjne strajku przynoszą efektowne owoce w postaci zawierania umów zbiorowych przez tych przemysłowców którzy, do tej pory ani słyszeć o tem nie chcieli.

W Ozorkowie po „Schloesserowskiej Manufakturze", również i trzy największe zakłady przemysłowe podpisały w dniu wczorajszym deklarację.

Onegdaj odbyła się w Ozorkowie konferencja z najdrobniejszym przemysłem pod przewodnictwem insp. Pawłoskiego, Konferencja ta nie dała rezultatu, przewidywane jest jednak wyznaczenie następnej w przyszłym tygodniu.

W Zelowie większe przedsiębiorstwa również podpisały deklarację.

W Konstantynowie odbyła się w Zarządzie Miejskim konferencja z udziałem inspektora pracy inż. Pawłoskiego, na której uzgodniono warunki płac z uwzględnieniem opustów lokalnych, tak, że już w poniedziałek najprawdopodobniej przemysł włókienniczy zostanie uruchomiony.

* * *

W najbliższych dniach zostanie powołana do życia Komisja Mieszana celem ustalenia stawek w przemyśle włókienniczym w tych działach i na tych warsztatach, które nie były objęte umową zbiorową z dn. 3 kwietnia 1933 r.

Powołanie tej komisji jest przewidziane w par. 6 protokułu likwidacyjnego strajku w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego podpisanego w dn. 14 marca 1936 r. Również na zasadzie tegoż protokułu wyłoniona zostanie przez związki przemysłowców i związki robotnicze Komisja Redakcyjna w składzie po jednym przedstawicielu z każdej organizacji.

Komisja ta będzie miała za zadanie przeprowadzenie wydania jednolitego tekstu taryfy płac obowiązującej cały przemysł włókienniczy.

* * *

Jak wiadomo jeszcze przed zlikwidowaniem ogólnego strajku włókienniczego w okręgu łódzkim, został zlikwidowany strajk w Bełchatowie, gdzie robotnicy, podjęli pracę na zasadzie podpisanej umowy zbiorowej lokalnej.

Okręgowy Inspektor Pracy inż. Wyrzykowski zarządził obecnie rewizję tej lokalnej umowy a to celem zastosowania warunków uzgodnionych dla całego przemysłu włókienniczego. W związku z tem w dniu jutrzejszym o godz. 17-ej odbędzie się wspólna konferencja.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno - i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i od 6—9 w. w św. 10—1

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA
Piotrkowska 161
Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. i święta od 9 — 1 ppoł. od 2.30 do 4.30 przyjm. Kobieta lekarz
leczenie chor. wenerycznych i skórnych.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med.
JERZY SUDYA
Akuszer - Ginekolog
Legjonów 11, tel. 124-54
przyjmuje od godz. 4 — 8 wiecz.

LEKARZ DENTYSTA
ZAKHEIM GAJZERMAN
ordynuje od g. 9—11 przed poł. i 4—8 w, w św. i niedz. od 11—2
Lipowa 55.
W lecznicy „Widzew" Rokicińska 47 od 12—3

## Dekoracja trzech osób za zasługi na polu P.W. i W.F

ŁÓDŹ, 22,3 — Na dziedzińcu koszarowym 28 pułku Strzelców Kaniowskich dowódca pułku płk. Bratro przed frontem kompanji honorowej udekorował komendancką odznaką honorową PW. i WF. starostę powiatowego Makowskiego, dyrektora Państwowej Szkoły Techniczno - Przemysłowej inż. Kunstmana i zawiadowcę stacji kolejowej Łódź - Fabryczna p. Tafińskiego za wybitne, zasługi położone na polu PW. i WF.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowootworzonej wypożyczalni Józefowiczowej Brzezińska 11, front 1 piętro.

BIAŁEK MARJA, Zagajnikowa 87 zgubiła legitymację wyd. przez KEŁ.

DO SPRZEDANIA drzewo, deski, Kantówka, belki drzwi z rynku Leonhardta, wiadomość na miejscu. od 8 rano do 5-ej wiecz.

POMOC dla CHORYCH
na ruptury (przepukliny)
pachwiny, pępka, oberwanie wnętrzności brzusznych u pań, panów i dzieci oraz na skrzywienie kręgosłupa (tworzące się garby), nóg, kolan; płaskie bolące stopy (platfus) i wszelkie inne kalectwa !!!
Specjalne bandaże gumowe wstrzymujące ze skutkiem pod gwarancją najcięższe ruptury radykalnie.
Lecznicze gorsety, aparaty ortopedyczne przeciw wszelkim skrzywieniom ciała i stawów.
Specjalne ortopedyczne wkłady z delikatnych metali przeciw płaskim stopom.
Salonowe sztuczne nogi (protezy) dla amputowanych.
UWAGA: Ruptury nie powinno się zaniedbywać, bo skutki dla życia są bardzo niebezpieczne. — Osobiste jawienie się chorych w Zakładzie jest konieczne.
Przyjmuje: od 9—1 i 4—8 wiecz.
SPECJALISTA ORTOPEDA N. RAPAPORT
Łódź, ul. Piłsudskiego Nr. 23. (róg Pomorskiej).

KINO MIRAŻ
11 Listopada 16
Pocz. - 12 w poł.
Wspaniała komedja polska
KOCHAJ TYLKO MNIE
W rol. gł.: Lidja Wysocka, Sielański, Znicz, Junosza-Stępowski, Zacharewicz

# Nie zaszkodzi złożyć podania...
## Cenna rada dla zagrożonych eksmisją.

ŁÓDŹ, 22,3 — Sfery lokatorskie zaniepokojone są obecną sytuacją mieszkaniową. Dotychczasowa praktyka wykazała, że rozporządzenia odnośnie „eksmisyj" były po upłynięciu okresu zimowego (t. zn. po 1 kwietnia) przedłużane.

W bieżącym roku mimo, że do 1 kwietnia pozostało zaledwie kilka dni żadne zarządzenia w tej sprawie nie nastąpiły.

W związku z tem należy wyjaśnić, iż sprawa eksmisyj na okres letni została uregulowana dekretem Prezydenta z dn. 14 listopada 1935 r. (Dz. U. nr. 82, poz. 504, z 1935 r.),

Dla uniknięcia jednak nieporozumień winni wszyscy zainteresowani złożyć przed dniem 1 kwietnia br. podania do sądu poparte odpowiedniemi dokumentami o wstrzymanie eksmisyj na podstawie wskazanego wyżej przepisu.

ZNANA na gruncie pabjanickim
I-sza Mech.-Chem. PRALNIA i FARBIARNIA
FIEDLER I KUBICZEK
Pabjanice, Wierzbowa 8, tel. 309
otworzyła filję w ŁODZI, PRZEJAZD 2, tel. 261-58 i przyjmuje wszelką GARDEROBĘ do SUCHEGO PRANIA, jak również BIELIZNĘ, którą specjalnie uodpornia na brud,
Ceny orjentacyjne: SUCHE PRANIE garnituru zł. 6,50, kołnierzyka 15 gr., koszuli 60.

# Małe miasteczko na Marysinie.
## Budowa domków robotniczych

ŁÓDŹ dn. 22,3.

— Szeroką akcję budowlaną w Polsce prowadzi Towarzystwo Osiedli Robotniczych. Dowodem realnej pracy tej instytucji są licznie wyrastające w kraju na peryferjach, wielkich miast, całe maleńkie miasteczka.

Jedno z takich osiedli robotniczych mieszkaniowych powstaje w Łodzi na Marysinie 3-im. Budowę realizuje Tow. Osiedli Robotniczych. Podstawą jest tu Fundusz Pracy oraz Państwowy Fundusz Budowlany. W grę wchodzi Bank Gospodarstwa Krajowego, Fundusz Pracy, Dyrekcja Lasów Państwowych i Ubezpieczalnia Społeczna.

W dniu wczorajszym bawiła tam wycieczka prasowa, przed dziennikarzami rozpostarł się jakgdyby fragment małego miasteczka — osiedle robotnicze. Małe, przytulne, schludne i dość estetycznie prezentujące się domki zwracają uwagę.

Informacyj udziela dyr. Strzelecki. Dowiadujemy się o planach TOR-u. Poznajemy rezultaty dotychczasowej pracy. Stajemy przed pierwszą serją domków. Liczy ona 50 budynków. Wszystkie murowane, okolone płotkiem sztachetowym. ogródkami, mieszkania jasne, zaopatrzone w pokaźne stosunkowo okna. Każdy domek przeznaczony na dwie rodziny. Wejścia oddzielne. Izby niewielkie lecz schludne i wygodne.

Osiedle składa się z domków dwojakiego typu: nowego i starego.

Domek starego typu składa się z 2-ch pokoi kuchni i małej pralni zaś nowego typu z pokoju i kuchni na parterze i dwóch pokoi na piętrze.

Jeśli chodzi o koszt — to domek starego typu kosztuje zł. 7.475 przyczem kupujący wpłaca zł. 1.475 zaś resztę pokrywa Bank Gospodarstwa Krajowego. Zaznaczyć warto, że wszystkie wybudowane dotychczas domki starego typu są sprzedane.

KREDYT NA LAT 50.

Domki nowe, których koszt wynosi zł. 5.800, (przyczem kupujący wpłaca złotych 800, a B. G. K. zł. 5000), znajdują się w chwili obecnej w liczbie 116 na wykończeniu, gdyż są już pod dachem. Dalsze zaś są w budowie.

Serja trzecia, której budowę realizować będzie TOR. w roku bieżącym składać się ma z 40—60 domków.

POTRZEBNA zdolna prasowaczka Kilińskiego 168. Pralnia

PRZYBŁĄKAŁ się pies - wilk. Do odebrania za zwrotem kosztów. Ruda - Pabjanicka ul. Reymonta Nr. 48.

WYTWÓRNIA luster Fr. Turniaka, Łódź, — Pabjanicka 1. Poleca lustra i trema, przyjmuję obstalunki na wyroby lustrzane oraz odświeża i przerabia stare.

## Wybuch w fabryce
### Robotnik c. ranny.

ŁÓDŹ 22,3 Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj o godzinie 5 popołudniu w fabryce Kinga, przy ul. Puckiej 8, (bocznej Limanowskiego). W firmie nastąpił nieoczekiwanie wybuch małego zbiornika. Siła wybuchu była tak silna że ściany zbiornika pękły na kawałki, które okaleczyły ciężko 64-letniego Walentego, robotnika, zamieszkałego przy ulicy Skrzywana.

Kurowskiego, który odniósł połamanie obu nóg i okaleczenie ciała, przewieziono, w stanie groźnym, do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej.

## Handlarz żywym towarem
### osiadł za kratami.

WARSZAWA 22,3 Aresztowano tu Samuela Palińskiego, międzynarodowego złodzieja i kasiarza, który po odsiedzeniu kary w więzieniu w Ołomuńcu w Czechosłowacji przybył do Warszawy na gościnne występy.

W Warszawie trudnił się on kradzieżami i handlem żywym towarem. Aresztowano go w melinie złodziejskiej.

NOWE MODELE!!!
RADJO KOSMOS Typ K 84 i K 85 „PHILIPS" 55 A
Na rok 1936-37
JUŻ DO NABYCIA w FIRMIE „RADJODOM"
Łódź, Piotrkowska 101, tel. 206-61.
Zgierz, St. Rynek 3.

## Zdarzenia i wypadki

— Dotychczasowy prezydent republiki łotewskiej Kwiesis ustępuje ze swego wysokiego stanowiska 11-go kwietnia, w tym bowiem terminie kończy się jego druga kadencja. Następcą prezydenta Kwiesisa będzie najprawdopodobniej dr. K. Ulmanis obecny premjer.

— Prasa japońska podaje wiadomość o zawarciu tajnego sojuszu chińsko - sowieckiego skierowanego przeciw Japonji.

— W ciągu półrocza zakończonego 1-go stycznia rb. ogólny ubytek pojazdów mechanicznych w Polsce wyniósł 2,6 proc Największy ubytek zanotowano w woj. nowogrodzkiem 15,9 proc. stanu z połowy r. ub. w tarnopolskiem 15,6 stanisławowskiem 15,0 ,wileńskiem, 11,5, m. st. Warszawa 10,0

— Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu o emisji 4 i pół proc. obligacyj Banku Emisyjnego. S. A. Bank będzie emitował 4 i pół proc. obligacje na okaziciela opiewające na złote. Suma obligacyj nie może przewyższać 200 milj. zł. Będą one emitowane serjami.

## Jubileusz dziennikarza

ŁÓDŹ dn. 22,3.

Dziś świat dziennikarski w Łodzi święcić będzie niepowszednią uroczystość, przypadającą z okazji 25-lecia pracy zawodowej na polu dziennikarskim red. Andrzeja Nullusa.

Jest on przedstawicielem starszej generacji dziennikarskiej, łączącej sobą dawne z młodszemi laty.

Prace dziennikarskie i literackie Jubilata znamionują oprócz niezaprzeczalnego talentu, sumienność i źródłowość.

Z okazji dzisiejszego jubileuszu Redakcja „E C H A" przesyła Jubilatowi serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na niwie dziennikarskiej.

ZAWODOWA krawcowa przyjmuje do nauki kroju, naucza rysunków zasadniczych, modelowania i kroj dziecinny. Opłata tygodniowo zł. 3. Gdańska Nr. 150, m. 29. lew. ofic.

POTRZEBNA zdolna prasowaczka do pralni Bergsona. Zgierska 15, w podwórzu.

DRZEWKA, owocowe, parkowe, alejowe, krzewy ozdobne, winorośle, thuje, cyprysy, świerki srebrne oraz wszelki materjał, potrzebny do żakładania ogrodów poleca Zakład Ogrodniczy J. Stoiński Zdrowie Krakowska 42, dojazd 15.

KURSY kroju, modelowania szycia i robót ręcznych Marji Putowej Piotrkowska 103 parter 3 miesięczny kurs zaczynamy w marcu. Zapisy codziennie. Kończącym świadectwa ustalone przez władze szkolne Niezamożnym ulgi.

SZARY CZŁOWIEKU, CZY WIESZ, że urzędnicy(czki) otrzymać mogą na wypłaty eleganckie gotowe damskie płaszcze, męskie palta i ubrania, wełniane towary na suknie, komplety, płaszcze i kostjumy, wzorzyste jedwabne i bawełniane towary, firanki, kapy, tiul, i siatka, białe towary i dużo innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44, sklep frontowy, Najdogodniejsze warunki, najtańsze ceny.

ZŁOTO, srebro, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny J. Fijałko Piotrkowska 7.

LOKAL handlowy, nadający się na piwiarnię, jadłodajnię, sklep nabiału i tp. wraz z przylegającym mieszkaniem do wynajęcia natychmiast. Wiadomość u dozorcy domu Traugutta 10.

MASZYNĘ Singera do mereżkowania i dziurkowania nowy system, mało używaną sprzedam zaraz. Wiad. Gdańska 8, w piekarni.

WRÓŻKA chiromantka, przepowiada najważniejsze fakty życia, wiedzy tajemnej Wysoka 33, oficyna, 2 piętro.

„NA RATY" ubrania i palta obstalunkowe z najlepszych towarów Bielskich i Tomaszowskich oraz najlepsza robota u Mendrowskiego. Nowomiejska 5. Godziny od 6—8 wieczorem.

OTOMANĘ, garderobę, tapczan leżankę krzesła, stół, biurko stoliki radjowe tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160 Przeździecki.

Dźwiękowy kino teatr AMOR
Pomorska 89, Telefon Nr. 245-05.

Od soboty 21 do wtorku 24 marca włącznie. Wielki bezkonkurencyjny podwójny program! Uroczysta premjera 2 pierwszorzędnych filmów
AZEF PROWOKATOR! ZDRAJCA! MORDERCA!
Film który wstrząsnął światem. Potężna opowieść filmowa o podłości ludzkiej
W rolach głównych: Olga Czechowa: Hilda Stolz, Fritz Rasp i in
2-gi obraz Ostatnia Eskapada
Film o niesamowitej treści. Perła Polskiej produkcji W r. g: Józef Węgrzyn, Karolina Lubieńska Wiesł. Gawlikowski, Zbig. Staniewicz i in.
Ceny miejsc zniżone. Początek w sobotę i niedzielę o 2.30 w poniedz. i wtorek o 6-ej w. UWAGA: dnia 28 marca b. r. Wielka Premjera na ekranie i na scenie z nowozaangażowanym pierwszorzędnym zespołem artystycznym jakiego jeszcze w Łodzi nie było. Dalsze szczegóły w afiszach.

# „Francja kocha miernoty i boi się genjuszów".

## REWELACYJNA KSIĄŻKA AMERYKAŃSKA

**Paryż, w marcu**

W Stanach Zjednoczonych ukazała się świeżo na półkach księgarskich książka znacznej objętości pt. „Nasi panowie i władcy", której autor ukrywa się za pseudonimem „Usłużnego obserwatora". Książka ta pełna krytycyzmu w stosunku do osób, stojących u steru władzy, zyskała wielkie powodzenie i niemniejszy rozgłos.

W Paryżu zainteresowano się głównie treścią rozdziału o pięćdziesięciu stronicach, odnoszących się do Francji, a wielki tygodnik polityczny paryski zajął się zbadaniem tej treści. Komentarze jego podajemy w niezmienionej formie:

„Obraz Francji' odmalowany przez autora, daleki jest od życzliwości, zwłaszcza w stosunku do naszych polityków i prasy. Francja, jak twierdzi autor, jest stara, bardzo stara. Polityka jej zdradza wszelkie

**objawy sklerozy.**

Społeczeństwo— poddane ekscesom i przywilejom, jej system gospodarczy jest przestarzały, a kultura przestała olśniewać świat, aczkolwiek tak było w ciągu 250 lat. Stary pan z białą brodą, z dekoracją Legji honorowej w butonierce, jest charakterystycznym typem męża stanu. Chłop francuski jest nieufny, ale mimo to, pomysłowy i pracowity, lecz odporny względem postępu. Kobieta francuska jest domatorką, istotą kochliwą,

**chciwą i wytrwałą.**

Francja jest krajem małych fermentów, zawziętych pracowników i gwałtownych indywidualności"..

W stosunku do osób ze świata politycznego autor „Naszych Panów i Władców" nie żałuje sarkazmu i przykrych uwag. Niezależnie od tego, czy należą do prawicy, centrum, czy lewicy, autor każdemu przypina łatkę.

O p. Tardieu utrzymuje, że znany jest pod nazwą „rekina" i nie ukrywa nigdy swego cynizmu.

Piotr Laval, o wyglądzie murzyńskim, wywiera na autorze wrażenie przemęczonego „maitre d'hotel". Pozbawiony wszelkiego uroku osobistego, ten krańcowy socjalista, zdaniem autora, zna do gruntu sztukę kompromisu, i umiał stać się zawziętym konserwatystą.

Herriota uważa autor za „opatrzność karykaturzystów", człowieka osobiście uczciwego, ale nieposiadającego niczyjego zaufania, ponieważ w okresie kryzysu politycznego jest zawsze gotów zdradzić każdego i wznieść się ponad wszystko.

P. Albert Lebrun— rzekomo, jak twierdzi autor —jest symbolem prostoty republikańskiej w knajpach szos francuskich, i nie olśniewa dystynkcją. Związany jest ze stronnictwami prawicy, jakkolwiek zawsze figurował w zespołach rządów lewicowych. Zarówno charakter jego, jak i zalety, kwalifikują go do ról drugorzędnych.

Opuszczamy szereg portretów mniej „aktualnych" polityków, by przejść do p. Flandina, „uważanego rzekomo za zastępcę przedstawiciela francuskiego trustu stalowego. Patrzą na niego nieufnem okiem, ponieważ uprawia sporty, gra w tennisa i poluje na dzikie ptactwo w Szkocji". „Bowiem dobrzy republikanie— pisze „ Usłużny Obserwator", powinni we Francji

**nosić wytarte ubrania,**

a w zakresie ruchu fizycznego ograniczyć się do rannych spacerów piechotą".

We Francji, jak opinjuje autor, nikt wiedzieć nie może, kto za tydzień będzie premjerem. Gabinety francuskie stanowią wybór „wymiennych ministrów" i Bóg tylko wiedzieć raczy, komu z tej grupy przypadnie władza. U steru rządu niemal każdy premjer przekonał się, żądając uprawomocnień wyjątkowych, że Francja „woli blondynki", ponieważ swego męża opatrznościowego każdorazowo wysadziła z siodła. Każde stronnictwo rozdrabnia się w nieskończoność na drobniejsze partje i frakcje. Nawet monarchiści.

Francja małych farmerów, drobnych rentjerów, drobnych sklepikarzy, przygląda się komedji, odgrywającej się w Paryżu. Uważa, że widowisko jest kosztowne, ale nie nadmiernie rujnujące, skoro uchronić ją potrafi od królów, bohaterów i dyktatorów. Francja nie pragnie wielkich ludzi w rodzaju Napoleona, ani magnatów przemysłu typu Stinnesa. Jest głęboko przywiązana do miernoty.

Prasa udzielić może najlepszego pojęcia o stanie rzeczy, panującym we Francji Wielkie dzienniki informacyjne Paryża są „luksusowemi kokotami", sztucznej młodości, utrzymywanemi kolejno przez wielkich książąt rosyjskich, nafciarzy angielskich i amerykańskich, rządy małej Entente'y i finansjerę oraz przemysł francuski. Wszystkie są sprzedajne, a najgrubszy czek decyduje o ich kierunku. W Londynie lub N. Yorku— twierdzi „Usłużny Obserwator"— dziennik, przechodząc w inne ręce, może zmienić politykę, stanąć na usługi tego lub owego klanu finansowego lub politycznego. We Francji przechodzi do tego, kto ofiaruje

**najgrubszą zapłatę,**

przyczem każdy poszczególny wpływowy redaktor oddzielnie sprzedaje swój podpis.

Nowoczesna Francja nauczyła się oceniać potęgę pieniędzy i podlega jej niewolniczo".

Wielki tygodnik paryski z pewnym humorem traktuje spostrzeżenia „Usłużnego Obserwatora", zaznaczając, że mimo niektórych grubych pomyłek w charakterystyce kraju i systematycznie złośliwej interpretacji faktów, rozdziałowi książki „Nasi panowie i władcy", poświęconemu Francji nie brakuje pewnych cech prawdy, ani też trafnej obserwacji.

**Mal.**


## KAŻDY OTRZYMUJE NAGRODĘ!

kto nadeśle trafne rozwiązanie

**melawok alcśęzczs ogews tsej ydżnk**

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia, przeznaczyliśmy następujące nagrody celem zdobycia klienteli:

1. Nagroda Motocykl
2. „ Maszyna do szycia
3. „ Rower damski lub meski
4—6 „ Aparaty fotograficzne
7—10 „ Aparaty radjowe
Nagroda 11—12 Gramofony walizkowe
„ 13—30 Zegarki męskie
„ 31—40 Obrazy olejne
„ 41—60 Kasety toaletowe.

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielka ilość nagród pocieszenia. Rozdzielanie głównych nagród odbedzie sie pod nadzorem notarjusza w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nadsyłajacy rozwiazanie niema żadnych zobowiazań. Rozwiazanie należy przesłać odwrotnie załaczaiac ew. znaczek na odpowiedź, która sie w każdym razie otrzymuje. Adresować: Dom Wysyłkowy „POLONJA" Kraków Wielopole 8-10.



Każdy chciał - nie każdy mógł

NABYĆ NAJDOSKONALSZY RADJOODBIORNIK TELEFUNKEN! AMBASADOR, UNIPHON LUB SPECIAL ZA GOTÓWKĘ. OBECNIE SPRZEDAJEMY JE W OGRANICZONYCH ILOŚCIACH NA SPŁATY..... OD 20 zł. MIESIĘCZNIE

RADIO-TELEFUNKEN

MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY


# DESZCZ WYCIECZEK

## z tamtej strony oceanu.

Już w następnym miesiącu na Linji Amerykańskiej kończy się tak zwany „sezon martwy", związany z ciężkiemi warunkami nawigacyjnemi, na oceanie i rozpoczyna się sezon turystyczny w obu kierunkach. W tym roku zapowiedziane są następujące wycieczki z Ameryki do Polski: 22 kwietnia wyrusza na M-S „Piłsudski" wycieczka wiosenna pod kierunkiem dr. Stef. Jarosza 19 maja na m-s „Piłsudski" wyjedzie pielgrzymka do Częstochowy, 2 czerwca na m-s „Batory" wyruszy z New Yorku wycieczka Sokolstwa polskiego oraz doroczna wycieczka Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego, 14 czerwca zapowiedziana jest na m-s „Piłsudski" wycieczka Związku Śpiewaków na Święto Pieśni w Polsce, dalej idą wycieczki Związku Narodowego Polskiego, wycieczka Dobrej Woli z miasta Kościuszko, wreszcie wycieczka Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Ameryce.

Jak widać z powyższego, zbliżenie wychodźtwa z Macierzą staje się coraz bardziej realne.

UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ

Édib PARIS

PO DŁUGOLETNICH DOŚWIADCZENIACH WZBOGACIŁ SWÓJ KOMPLET KOSMETYKÓW ODŻYWCZĄ POMADKĄ DO UST I UDOSKONALONYM RÓŻEM W POSTACI PUDRU, KTÓRE POLECA SWEJ WYTWORNEJ KLIJENTELI • JUŻ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH PERFUMERJACH


# 1700 ŻYDÓW ROCZNIE

## porzuca judaizm.

Miesięcznik „Etudes", wydawany przez o.o. jezuitów, zamieszcza w swym ostatnim zeszycie artykuł, poświęcony nawracaniu się żydów na katolicyzm. Podług ostatnich obliczeń przeciętnie co roku

**na 10,000 żydów**

jeden przechodzi na wiarę katolicką, czyli że na ogólną liczbę żydów na świecie porzuca judaizm rocznie 1,700. Zjawisko nader ciekawe: jak twierdzi autor artykułu, o. Bonsirven, znający się dobrze na tych sprawach, w okresach zamieszek politycznych liczba nawróceń wśród żydów wzrasta zawyczaj bardzo znacznie. Niektórzy z nawróconych powracają potem spowrotem do religji mojżeszowej. I tak np. w roku 1917 Węgry miały tylko 432 nawrócenia żydów, natomiast w r. 1919, który, jak wiadomo, przyniósł poważne zaburzenia społeczne,

**nawróceń było aż 4,226.**

Następnie liczba ta spadła do 234. Od roku 1924 jednakże nawrócenia żydów węgierskich są coraz częstsze. W Austrji od r. 1910 do 1934 przeszło na łono Kościoła katolickiego 5,355 żydów. We Francji liczba rocznych nawróceń żydów wyraża się stosunkiem jednego do 3 tysięcy Izraelitów. W samym Paryżu podczas ostatnich pięciu lat przyjmowało co roku chrzest przeciętnie 290 żydów.


JAKO OCHRONĘ PRZED GRYPA ANGINĄ i CHOROBAMI Z PRZEZIĘBIENIA STOSUJE SIĘ PASTYLKI ANACOT Dra WANDERA SMACZNE, NIE FARBUJĄ ZĘBÓW


# SERCE w SĄDZIE

WITOLD POPRZĘCKI

Powieść 1

Na jednej z szaf wisi zagadkowy napis: „Akta zmarłych". Napis ten jednak staje sie zrozumiały, jeśli tylko rzucić okiem na inne napisy, rozwieszone na szafach sąsiednich: „Akta spraw bieżących" „Akta spraw odroczonych", „Akta spraw skończonych".

Są to wszystko szafy z aktami spraw sądowych.

W tej właśnie kancelarji trzynastego wydziału karnego sądu okręgowego od samego rana panuje nieopisany zamęt. Jest to charakterystyczne dla dni poprzedzających wielkie procesy. Sypia sie wtedy dodatkowe zeznania świadków, wychodza na jaw rewelacyjne szczegóły, których nie obiał dotychczas akt oskarżenia, kreca sie obrońcy, aplikanci, od czasu do czasu wpada ktoś z prasy.

Wiktor Stagier, słynny bandyta skolimowski, postrach wszystkich miejscowości podwarszawskich — jutro zasiądzie na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. Trzynasty wydział karny zdaje sie pecznieć duma, że jemu to właśnie przypadło w udziale rozstrzygać sprawę głośnego opryszka.

Akt oskarżenia obiał 25 stron maszynowego pisma, a nie było tam nic ponad to, co Stagierowi udowodniono. Ileż zaś jego wyczynów Fandyckich i złodziejskich nie dostało sie do aktu oskarżenia gdyż za trudne były do udowodnienia! Przecież o tym człowieku krążyły legendy: prawie każdy napad Fandycki, popełniony w bliższej lub dalszej okolicy Warszawy, każde mniej lub więcej zuchwałe włamanie, nawet większą kradzież przypisywano Stagierowi.

Ujęto go z bronią w ręku po zaciekłem, czterogodzinnem oblężeniu. Policjanci obrzucili jego kryjówkę granatami, łzawiącemi i tak oślepionego, a prawie nieprzytomnego ze zmęczenia ujęto. Okutego w kajdany, przewieziono Stagiera do więzienia, skąd jutro miał wyjść, po sześciu miesiącach śledztwa na rozprawe sądowa. A śledztwo, mimo, iż tak długo trwało, nie zdołało jednak ogarnąć wszystkich przestępstw groźnego bandyty. To też w trzynastym wydziale karnym panuje od samego rana ruch i zamęt wokół tej sprawy.

— Wie pani — zapytała Irenke jej koleżanka — że w jego kryjówce znaleziono cały arsenał broni najnowszych systemów i bardzo pokaźny zapas amunicji? W akcie oskarżenia tego niema...

Panna Irenka, do której to było zwrócone, spojrzała na koleżanke niemal przestraszona.

— No, to co? Mam to dopisać?

— Niech reka Boska broni, nie wolno! To bedzie zreszta na rozprawie...

Dalszą rozmowe przerwała im jakaś babina w chustce na głowie, która właśnie weszła do kancelarji. Rozgladajac sie nieśmiało, podeszła do barjerki, przy której zwykle zatrzymywali sie interesanci.

— Moja pani złociutka, ja wyczytałam w gazecie, że to jutro beda tu sądzili tego łotra, tego łajdaka, żeby go... — zaperzyła sie starowina.

— Ale kogo? — przerwała jedna z urzedniczek.

— Ady tego Stagiera. Przecie ja tych kanalii swoj krzywdy ni moge darować!

— A z czem pani właściwie przychodzi? Chce pani złożyć jakieś dodatkowe zeznania?

— Zeznania? Dodatkowe? — oburzyła sie babina. — A cóż to ja ukradłam co komu, czym kogo skrzywdziła żebym miała zeznawać?! Swoi krzywdy chce dojść! Oskarżyć! A nie zeznawać!

Skonsternowane wymowa babiny urzedniczki, skierowały ia do prokuratora. Jakoż zaledwie zamknęły sie za nią drzwi gabinetu prokuratorskiego, znowu dał się słyszeć jej donośny głos. Widocznie jednak prokurator lepiej dał sobie rade z rozsierdzoną babiną, bo głos ucichł.

Panna Irena odetchnęła. Myśl o procesie napełniała ia ogromnem przerażeniem. Była to pierwsza rozprawa, w której miała wziąć udział jako sekretarka sądu. Dotychczas tylko przelotnie stykała sie z oskarżonymi. Byli to przeważnie tacy, którzy odpowiadali z wolnej stopy albo spod dozoru policyjnego, dość często miała sposobność rozmawiać ze świadkami, z adwokatami... Dopiero jutro, po raz pierwszy miał zobaczyć oskarżonego, wielokrotnego mordercę, który bedzie odpowiadać z ławy oskarżonych w więziennych drelichach...

A ona bedzie notować jego słowa...

Na te myśl zrobiło jej sie jakoś przeraźliwie zimno i... odjeło jej władzę w nogach tak, jakby to ona sama siedziała już na ławie oskarżonych.

Panna Irena dostała się na posadę w kancelarji trzynastego wydziału sądu okręgowego dzięki poparciu sędziego Holza. Sędzia znał jej rodzinę i gdy panna Irena po śmierci matki została na bruku niemal bez grosza poczciwy staruszek sam jej zaproponował, że wynajdzie dla niej jakieś zajecie w któreiś z kancelarvi sadu okregowego.

I tak sie to stało, że mimo nieznajomości prawa i procedury sądowej, jasnowłose i niebieskookie stworzenie, zwane panną Irena, zaczeło pracować w kancelarji trzynastego wydziału karnego sądu okregowego.

Panna Irena...

Nie — to niedokładność. Nietylko bowiem koledzy, ale nawet koleżanki nie tytułowały jej inaczej, jak panną Irenką, albo wprost: Irenką. Trudno było inaczej. Zarówno wzrost, jak i dziecinne prawie rysy twarzy tyle ujmowały powagi nowej urzedniczce, że nikt nie potrafił mówić do niej jakoś poważniej, bardziej urzędowo, nikt nie potrafił powiedzieć: „Panno Ireno..." Ba! Stary sędzia Ciepliński pierwszego zaraz dnia zaczął do niej mówić: „Irenko"... Kiedy zaś usiłowała zaprotestować, mruknął tylko:

— Mam wnuczke w twoim wieku, może nawet starsza...

Co bezapelacyjnie skończyło cały spór.

I nic nie pomogło uporczywe podkreślanie, jak np.: „Skończyłam już dwadzieścia jeden lat...", albo „Mam przecież świadectwo dojrzałości..." Takie sprzeciwy na twarzach kolegów i koleżanek wywoływały tylko pobłażliwe uśmiechy niepozbawione odrobiny złośliwości.

Zapamiętały flirciarz i kobieciarz, aplikant Stachoń, który ni przepuszczał żadnej ładnej kobiecie ani w sądzie, ani poza sadem — każda musiał zaczepić, z każda pollirtować — przyjrzawszy się uważnie nowej koleżance, zawyrokował z żalem

— Nie miałbym serca przystawiać się do niej. W takiej można się kochać... można się z nią ożenić...

Na to stary, a złośliwy, urzędnik Wojciechowski wtrącił półgłosem:

— Panużeś zdatny do żeniączki... jak wilk do orki.

Stachoń, kpiarz jakich mało, wpatrzył sie w niego dobitnie i odparł z uroczystą powagą:

— Panie Wojciechowski, jeżeli pan zamierza unieszczęśliwić to cudne dziecko małżeństwem, oznajmiam przy świadkach, że zamorduje pana z zimną krwią, nie będe miał żadnych z tego powodu wyrzutów sumienia i każdy sąd mnie uniewinni. Nawet sędzia Gradosz.

Sędzia Gradosz słynął w kuluarach sadu z surowości.

Wykrywszy wine, karał ia ostro, nie zwracając wiele uwagi na okoliczności łagodzące, wysuwane przez obrońców. Stad zyskał sobie opinie surowego, a opinie ta obrońcy skwapliwie podkreślali...

Właśnie sędzia Gradosz wyznaczony był na przewodniczącego kompletu, który miał osądzić sprawę Stagiera.

Właśnie sędzia Gradosz...

Po raz niewiadomo już który panna Irenka rozpamiętywała wszystkie szczegóły aktu oskarżenia i ewentualny przebieg jutrzejszej rozprawy, gdy z gabinetu swego wyszedł prokurator Sobiński. Szybkim krokiem podszedł do panny Irenki i rzucił na jej stolik przy maszynie jakiś papier.

— Niech mi to panna Irenka przepisze dołączy do akt sprawy Stagiera... — rzekł.

— Panie prokuratorze... a...jakiej pan prokurator zażąda kary na Stagiera?

Z chwilą gdy niemal wbrew swej woli i odwadze zdobyła sie zadać takie pytanie i zorientowała sie po ciszy, która nagle zapadła w całem biurze, że jej zuchwałość przekroczyła wszelkie granice — panna Irenka poczuła najwyraźniej, że serce ma już nie na ramieniu a chyba jeszcze wyżej.

Ale prokurator Sobiński okazał się bardzo wyrozumiały. Wprawdzie spojrzał na panne Irenke z tak pobłażliwym uśmiechem, jakby chciał zapytać: „A co to pnia właściwi obchodzi?", ale po krótkim namyśle odpowiedział:

— Po tem — wskazał na przyniesiony papier— zażądam kary śmierci. Wyższej kary zresztą nie moge zażądać.

Serce panny Irenki przebiegło z ramienia niżej i ulokowało sie gdzies w dole nóg. Jezus, Marja! Kara śmierci...

A tymczasem prokurator, nie patrząc na nią, rzekł, jakby do siebie:

— I sądze, że Stagier bedzie wisiał... Przewodniczy sedzia Gradosz, a przeciw sobie mam bardzo słabego obrońce...

Na progu ciemnej kancelarji kładło się światło latarni ulicznej. Doszło do swego stolika, abrała stamtad umyślnie zostawiona torebke, wyjeła z półki grubą plike akt, przystawiła sobie przesełke i zgrabnie rzuciła te plike.. na piec. Przecież nikomu nie przyszłoby do głowy.

(d. c. n.)

**Schorzeniom ślepej kiszki zapobiega się** przez oczyszczanie jeden do dwóch razy w tygodniu przewodów pokarmowych wypróbowaną naturalną wodą gorzką **FRANCISZKA-JÓZEFA** — jedna pełna szklanka rano naczczo. Zalecana przez lekarzy.

# ECHA ZE STOLICY.

## Życie Warszawy w kilku wierszach

Ostatnio oddano do użytku w Warszawie trzy nowe gmachy rządowe. Mianowicie wykończono całkowicie budynek Ministerstwa Poczt i Telegrafów, dobudowany do gmachu Urzędu Pocztowego Warszawa II przy ul. Napoleona. Wczoraj rozpoczęto przeprowadzkę biur Ministerstwa Poczt i Telegrafów, które mieściły się dotychczas na najwyższem piętrze Urzędu Pocztowego, do nowej części gmachu. Wejście do Ministerstwa znajduje się więc obecnie od strony ul. Warecki. Jednocześnie ukończono przebudowę pałacu Bruhla przy ul. Fredry, oraz budowę nowego gmachu od strony ogrodu Saskiego. Oba te gmachy pomieszczą biura Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W chwili obecnej wykańczane są wnętrza obu gmachów oraz projektowane umeblowanie. Przeprowadzka biur Ministerstwa Spraw Zagranicznych do nowej siedziby odbędzie się w najbliższym czasie.

* * *

Wielkie wrażenie wśród członków ubezpieczalni społecznej w Warszawie, oraz w sferach lekarskich wywołała wiadomość o tem, że ubezpieczalnia społeczna postanowiła zlikwidować ostatecznie swój jedyny szpital, mieszczący się przy ul. Solec. Zamknięcie tego szpitala nastąpi nieodwołalnie 1 kwietnia rb. Jak wiadomo, w Warszawie jest brak szpitali i szpitalnictwo miejskie nie zawsze jest w stanie zapewnić miejsca wszystkim chorym. Likwidacja przez ubezpieczalnię własnego szpitala przy obecnym braku miejsc w szpitalach stołecznych w znacznym stopniu utrudni lecznictwo chorych ubezpieczalni. Likwidowany obecnie szpital istnieje od 15 lat i lecznictwo w nim jest postawione na b. wysokim poziomie.

* * *

W sierpniu rb. przybywa do Warszawy wycieczka angielskich automobilistów. Przybędą oni okrętem do Gdyni, skąd wyruszą na tygodniową wycieczkę samochodową po całej Polsce.

* * *

Warszawa nie posiada odpowiednich budynków na urządzenie rozmaitych wystaw handlowych i przemysłowych. Sprawę budowy wielkiej hali wystawowej omawia się już od kilku lat, Jak wiadomo, początkowo projektowano halę taką zbudować na terenie przeznaczonym pod urządzenie międzynarodowej wystawy. Później postanowiono, że wystawy tej wogóle nie będzie lecz, że należy jej tereny przeznaczyć właśnie pod budowę hali dla rozmaitych wystaw ogólnokrajowych. Obecnie ta sprawa jest znowu aktualna. Powołano specjalny komitet, który ma opracować plan hali, wybrać teren i zebrać fundusze.

* * *

W powiecie warszawskim prowadzona jest obecnie energiczna akcja zadrzewienia dróg bitych Obecnie powiat posiada ogółem tylko 550 km. dróg bitych w tem 250 km zadrzewionych Pod względem ilości posadzonych drzew mianowicie na drogach państwowych 9.236 drzewek i na samorządowych 4.680 drzew, — czyli razem 13.916 drzew na ogólnej długości 69 km dróg. Koszt tej akcji wyniósł około 20 tys zł. Wśród posadzonych — drzew najwięcej było klonów jesionolistych — 11.425 białej akacji 1,462 jarzębiny 600 i wierzby 429 sztuk.

Drzew owocowych obecnie się nie sadzi wcale wzdłuż dróg na terenie powiatu ponieważ w naszych warunkach klimatycz. drzewa często wymarzają pozatem posiadają żywot bardzo krótki wskutek czego konieczna jest stała ich zamiana co pociąga za sobą wysokie koszty.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01. 101-20

2 wycieczki do Brukseli
4/IV—17/IV
15/IV—29/IV
Cena zł. 275 —

Wielkanoc na polskiem morzu W JURACIE
10/IV — 14/IV
Cena ryczałtowa 5-dniowa zł. 45.—

Przez 7 mórz
WYCIECZKA MORSKA S/S KOSCIUSZKO
12/VI—3/VII Cena zł. 400.—

KRATECZKI.

# Tłusta Kluska.

## Gwałtowna dyskusja

Co tu dużo gadać, kiedy jednak poprawia się. Pogoda mianowicie. Jeszcze są w tej pogodzie pewne braki, ale wiadomo: lepsza taka pogoda, niż żadna. Ludzie naturalnie są to istoty wybitne zdemoralizowane i chcieliby odrazu, żeby poprawa dotyczyła nietylko pogody ale i sytuacji, ale marzenia tego rodzaju należą do kategorji tych, które się nigdy nie spełniają.

Będzie zawsze tak, jak jest. Pogódźmy się odrazu z tą myślą, z tym faktem, a natychmiast będzie nam lepiej. Przestaną narzekać kupcy, że zarabiają na towarze tylko 20 proc, kiedy dawniej, w okresie przedkryzysowym, zarabiali sto procent. Przestaną narzekać politykierzy, że Hitler nie chce się całować z Flandinem, a Benito z Negusem.

I zresztą te złe czasy mają i swoją dobrą stronę, nadejdzie bowiem może dzień w którym byle pętaczyna, korzystając z okresu pomyślnych konjunktur dostał się gdzieś na stanowisko, wróci do właściwego, „macierzystego" fachu chłopca biurowego, dzięki czemu utrzymana będzie słuszna zasada: właściwi ludzie na właściwych stanowiskach. Ostatecznie przecież nie każdy musi chodzić do nocnych lokali, kiedy może się położyć spać, co czyni obecnie z goryczą, wymyślając na złe czasy. Nie każdy musi sprawiać sobie do roku trzy lub cztery garnitury, zwłaszcza, że nie może sobie i tak sprawić nowego mózgu, a to jedynie byłoby dla niego wskazane i pożądane. Nie każda kobieta musi mieć na przyjęcie nową suknię, zwłaszcza, że nie suknia podnosi kobietę, lecz kobieta suknię.

Przed wojną ludzie zarabiali stosunkowo więcej niż obecnie i mimo to żadna Kasia nie „musiała" nosić jedwabnych pończoch, ani jedwabnej sukni na niedzielę, tylko nosiła pończochy bawełniane, a sukienkę z satyny.

Chociaż utrzymanie ostatecznie stanieło. A wtedy nie było jedwabnych pończoch dla wszystkich Maryś, wtedy byle głuptasek nie pijał konjaku, tylko czystą wódkę, palił „Renoma" tylko w niedzielę, jego żona nie żądała latem wyjazdów nad morze a zimą w góry, tylko siedziała z kupą dzieciaków na podmiejskiej wsi i była szczęśliwa, gdyż i tam od biedy mogła zdradzić męża, jeśli tylko znalazł się amator.

I dlatego wówczas nie uważano, że jest kryzys. I dlatego, gdy mówi się bliźnim, że nigdy już nie będzie lepiej. że zawsze będzie tak, jak jest — powinni w to uwierzyć, a wtedy każdy zrozumie, że obecna sytuacja jest normalna.

Innego zdania są naturalnie panowie przemysłowcy. Z dwóch względów. Im ciągle się wydaje, że zarobek na metrze towaru w cenie 20 złotych powinien wynosić 12 złotych, i dlatego także, że ludność „musi" kupować więcej. A ludność wcale nie chce więcej kupować, gdyż jest jej zupełnie obojętne, czy fabrykant X,, lub Y. zarobi więcej czy mniej. I jeśli pan Y. zbankrutuje, to ludności jest to całkiem obojętne, gdyż z pewnością znajdzie się szybko pan Z. który zbankrutowaną fabrykę kupi i będzie ją dalej prowadził, A robotnikowi jest najzupełniej obojętne, w czyjej pracuje fabryce, byle tylko pracował.

PRZYTYK.

Chaim Kluska prowadził rozmaite interesy handlowe. Takie i owakie. Przy interesach, jak to przy interesach, denerwował się, kłócił, a że był bardzo tłusty, więc wyglądał dość komicznie w momentach nieco dramatycznych.

Zdarzyło się, że Kluska załapał na ulicy jednego z swych kontrahentów, Izydora Birenbauma. Zaczęli się kłócić, przyczem w pewnej chwili Izydor odezwał się do Kluski:

— Uj — uj, taka tłusta Kluska i tak się rzuca, jak ryba a nie kluska.

Kluska zdenerwował się i pobił pana Izydora. Rezultat: 50 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

SENSACYJNY WYNALAZEK 1936 r. !
AUTOMAT—6-cio mm. szybkostrzelny, najn. konstrukcji, wyrzucający sam gilzy, strzelający do celu metalowemi kulkami lub drobnym śrutem do ptactwa, oksydowany, syst. „Sportowy", zabezpieczą przed kradzieżą i napadem w domu i podróży, huk ogłuszający. Stanowi rewelację w dziedzinie broni i jest precyzyjnej konstrukcji. Nie zacina się, nie psuje i może służyć na długie lata. Cena zł. 6.95, 2 sztuki 13 50. Stop. Wg. r. 27, Setka kul „Flobert" zł. 3 65, Szczoteczka do lufy bezpłatnie. Pozwolenie policji nie potrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze Adres: Przedst. fabr. br. „MONTRE", Warszawa 1, Pl. Napoleona, skr. 827 E

# Orgje sekretarza gminy.

## Ukarany defraudant.

Z Kołomyi donoszą:

Przed trybunałem karnym w Kołomyi toczył się proces przeciw sekretarzowi gminy zbiorowej Tyszkowce w powiecie horodeńskim, oskarżonemu o nadużycie władzy urzędowej. Sekretarz ten, nazwiskiem Wacław Trębicki został przyjęty w ub. roku na to stanowisko, a pochodzi aż z Tomaszowa lubelskiego. Po kilku tygodniach urzędowania dowiedział się inspektor samorządowy Zyg. Strusiński, że sekr. Trębicki w lokalu gminy urządza conocne orgje z koryntjankami i pijatyki Wobec tego inspektor oraz starosta powiatowy z Horodenki zwrócili mu uwagę na niewłaściwość takiego postępowania, lecz hulanki

**trwały w dalszym ciągu.**

W krótki czas potem inspektor Strusiński przeprowadził lustrację gospodarki gminnej i stwierdził, że Trębicki, który ściągał wszelkie podatki ,opłaty gminne i td., kwot tych do ksiąg nie wpisywał i je sobie zabierał. Przed sędzią śledczym Trębicki bronił się w ten sposób, że defraudację usprawiedliwiał chorobą nerwową na tle syfilistycznem (!), która przyprawiała go często o utratę pamięci.

Sąd skazał defraudanta na rok bezwzględnego więzienia.

—oo—

DLA KOBIET środek ochronny pod gwarancją nieszkodliwy. Zgłoszenia: Zakłady Farmaceutyczne „SAMARIT" Warszawa, Wronia 69.

# „Jędrek" z Pabjanic — as komunistów

## posiedzi dłuższy czas w więzieniu.

SIERADZ 22.3. Zawdzięczając czujności policji politycznej w Zduńskiej Woli w lutym 1935 roku został zatrzymany u niejakiego Ignaczaka, mieszkaniec Pabjanic Andrzej Koziróg, pseudo Jędrek. Jak się później okazało Koziróg jest okręgowym instruktorem partji komunistycznej na powiaty: łódzki, łaski, sieradzki i kaliski, dwukrotnie karany za działalność wywrotową.

Na rozprawie Kaliskiego Sądu Okręgowego w Sieradzu zawezwano urzędników policji politycznej z Łodzi, Pabjanic, Zduńskiej Woli i Kalisza z zeznań których wynika, że Koziróg prowadził żywą i energiczną działalność w swej partji

**zawiązywał jaczejki komunistyczne**

jeździł po miastach i miasteczkach całego okręgu, wydawał odezwy do robotników, próbował nawiązać kontakt z żołnierzami 29 p.p. w Kaliszu, Między innemi urządził w Pabjanicach loterję. Wziął od swego sekretarza rower wartości 70 zł., biletów zrobiono na sumę 200 zł. z czego 100 zł. miało być dla partji, 30 zł. na libację, a pozostałemi 70 zł. miano zapłacić należność za rower.

Jako ostatni świadek zeznawała matka jego Stanisława, która oświadczyła, że synowi dawała drobne kwoty pieniężne z otrzymywanej zapomogi Czerwonego Krzyża miasta Pabjanic.

Sąd po wysłuchaniu mowy prokuratora i adwokatki z Łodzi skazał Andrzeja Koziroga na 8 lat więzienia darowując mu na mocy amnestji 2 lata i 10 miesięcy.

—oo—

# Gdy buchalter podejmuje się funkcji czyściciela...

## POLOWANIE NA GAZONIE.

Zduńska- Wola 22 marca.

Niedobrze, gdy szewc piecze ciastka, a cukiernik szyje buty. To stare przysłowie da się zastosować w całej pełni do p. R. D. księgowego jednej z publicznych instytucyj naszego miasta, który w zbyt daleko posuniętej gorliwości podjął się funkcji czyściciela miejskiego.

Mianowicie p. D. przed paru dniami podjął się wybijania psów, biegających po gazonie przed gmachem biura.

Szef pana D. pożyczył od swego brata — aptekarza flower dla tępienia kotów, pożerających słowiki. Flower ten znajdował się w biurze.

Pan D. przejęty nową rolą, zamiast księgować, czatował na zdobycz. I oto, pewnego dnia przed południem, gdy stracił już nadzieję na szczęśliwe w tym dniu łowy, wpada na trawnik piękny rasowy wyżeł.

Pan D. zawołany myśliwy wypadł z flowerem z biura i ocenił, że zdobycz jest godna strzału.

Poczciwy wyżeł na widok myśliwego zatrzymał się i wesoło merdał ogonem. Nie powstrzymało to jednak pana D., który zmierzył do nieprzeczuwającego nic psa i wypalił.

Biedny pies zaskowyczał i po dowleczeniu się do domu padł nieżywy.

I tu dopiero zaczyna się tragedja.

Pan D. wrócił do biura syt chwały, gdy nagle uszu jego doszedł straszny krzyk z gabinetu szefa. Poznał tam głos brata szefa i okrzyki: „Hycel nie myśliwy, drogo zapłacicie za wyrządzoną mi krzywdę i stratę" itd.

Okazało się, że właścicielem zabitego wyżła, był brat szefa pana D., który nie przeczuwając nic złego wypożyczył swego czasu flower. Pierwszą ofiarą był właśnie jego własny pies, wartości około 500 zł. którego wychowywał od szczeniaka z prawdziwą namiętnością dobrego myśliwego.

Oczywiście sprawa znajdzie epilog w sądzie i niefortunny myśliwy drogo, zdaje się zapłaci za strzelanie w śródmieściu do psa myśliwskiego.

# Skarb w czarnej pończosze

## nie przynosi szczęścia.

Z Inowrocławia donoszą:

Dzieci szkolne z Wierzchosławic, w powiecie inowrocławskim, znalazły na dworcu w pobliżu ustępów kolejowych za winiątko, w którem były pieniądze. „Skarb" zawinięty był w czarną pończochę i skarpetkę męską oraz bibułę. Przy otwarciu okazało się, że w zawiniątku było 650 zł. gotówki, a mianowicie 33 — 10-złotówki, 45 — 5-złotówek i 51 — 2-złotówek.

Przy badaniu „skarbu" okazała się, że wszystkie monety były fałszywe. Przypuszczalnie porzucił je tam jakiś fałszerz, czując, że jest ścigany lub może ściągnąć na siebie jakieś podejrzenie.

# RADJO-KĄCIK.

**DZIŚ, niedziela, 22 marca.**

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń wielkopostna
9.03 Gazetka rolnicza
9.15 Programy lokalne
9.40 Dziennik poranny
9.50 Programy lokalne
10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jakóba w Toruniu
Około godz. 11.10 (po nabożeństwie): Programy lokalne
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Programy lokalne
12.15 Poranek muzyczny z Katowic
W przerwie około g. 13: Fragment słuchowiskowy
14.00 „Narodziny małego synaczka w małem puszczańskiem dworzyszczu" — rozdział z pierwszego tomu powieści Zofji Kossak p.t. „Krzyżowcy"
14.20 Programy lokalne
15.15 Gawędy o konstytucji (Katowice, Łódź i Wilno nadają audycje lokalne)
15.45 „Na przyżbie" — dialog (Łódź nadaje audycję lokalną)
16.00 Chwilka pytań — pogadanka
16.15 Programy lokalne
16.50 Słuchowisko p. t. „Piotr Płaksin"
17.25 Programy lokalne
17.30 Koncert z sali restauracyjnej Hotelu „Bristol" w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radja
19.40 Wiadomości sportowe lokalne
19.45 Co czytać?
20.00 Koncert orkiestry marynarki wojennej — z Gdyni przez Toruń
20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Goście w Objezierzu — feljeton z Poznania
21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.00 Koncert z Krakowa
22.30 Programy lokalne

**Łódź, jak Raszyn, oraz:**

9.50 Program na dzień bieżący
12.03 Reportaż o „Podwórzowych muzykantach" opowie i muzykantów przedstawi Benedykt Stefański
14.20 Koncert życzeń
15.20 Muzyka z płyt
15.45 Feljeton podróżniczo - wycieczkowy p.t. „Łodzianie w Zakopanem" — wypowie red. Wł. Kozielski
16.15 Koncert reklamowy
16.30 Kącik humoru i muzyka wesoła z płyt
17.25 Program na dzień następny
19.40 Łódzkie wiadomości sportowe
22.30—23.00 i 23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

—0:0—

PONIEDZIAŁEK, 23 MARCA, RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.20 Dziennik poranny
7.30 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.,10 Przerwa

WĄTROBA JEST FILTREM DLA KRWI
W wątrobie wytwarza się żółć i spływa do kiszek. Gdy wskutek zastoju żółci tworzą się w niej osady i zbijają się w twarde grudki (piasek żółciowy). — gdy na grudkach osiadają sole wchodzące normalnie w skład żółci, a na nich odkładają się wciąż nowe osady. — grudki stale powiększają, się a w rezultacie powstają kamienie żółciowe.
Przy kamieniach żółciowych jest stosowana
KURACJA ZIOŁAMI „CHOLEKINAZA"
Polega ona na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji.
BROSZURY BEZPŁATNIE WYSYŁA LABOR FIZJOLOG-CHEM.
CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO
Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.,15 Programy lokalne
12.25 Koncert zespołu Haliny Adamskiej
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
13.30 Przerwa w Warszawie, programy lokalne w rozgłośniach regjonalnych
14.30 Przerwa
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.20 Programy lokalne
16.00 Lekcja języka niemieckiego (Katowice nadają audycję lokalną)
16.15 Pieśni w wykonaniu Adeliny Korytko-Czapskiej
16.45 „Kupiłam płaszcz" — skecz
17.00 Dziecko w rodzinie bezrobotnej — pogadanka
17.15 Minuta poezji
17.20 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny
17.50 Trzmiel — trębacz wiosenny — pogadanka z Wilna
18.00 Koncert
18.30 Programy lokalne
18.55 Pogadanka aktualna
19.05 Programy lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.45 Pogadanka aktualna
19.55 Przerwa
20.00 Koncert w wykonaniu kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Programy lokalne
21.30 Wieczór literacki z Wilna
22.00 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej
23.05—23.30 Programy lokalne

**Łódź, jak Raszyn, oraz**

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Pare informacyj
13.30 Posenki z płyt
18.30 „Ciekawe opowiadanie" — audycja dla dzieci, wygłosi Pan Roman
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Muzyka z płyt
19.05 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

—0:0—

KOMUNIKAT
WAGONS - LITS//COOK, Piotrkowska 68, tel: 170-70.
Do LONDYNU od 4 do 18 kwietnia zł. 360
Do BRUKSELI od 4 do 18 kwietnia zł. 280
PRZEZ 7 MÓRZ Wycieczka morska od 12 czerwca do 3 lipca zł. 400
Bilety wejścia na Olimpjadę. Dokładne szczegóły i prospekty
Paszporty ulgowe do Austrji i Czechosłowacji.
Ulgowe bilety do Paryża i Brukseli

## PRZED INKORPORACJĄ CHOJEN...

# Czy nie lepiej byłoby oddać miastu niewykończony gmach Ubezpieczalni?

Łódź, 22 marca.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wybudowała w swoim czasie w stanie surowym gmach w którym miały być urządzone ambulatorja. Wobec braku kredytów, a głównie spowodu reorganizacji lecznictwa w ubezpieczalniach — gmach ten nie został wykończony, gdyż nie będzie już mógł służyć pierwotnemu celowi.

Bardzo poważne sumy zostały unieruchomione a niewykończony gmach stoi od wielu już lat

**bezużytecznie.**

Zarząd Miejski w Łodzi postawiony został obecnie wobec konieczności włączenia znacznych terenów podmiejskich a między innemi terenów w Chojnach. W związku z tem zmuszony jest wziąć pod swą opiekę zdrowotną kilkadziesiąt tysięcy nowych obywateli przeważnie ubogich żyjących w katastrofalnych wprost warunkach higjenicznych. Dla tych obywateli potrzebne są nowe ambulatorja przeciwgruźlicze przeciwweneryczne przeciwjaglicze i ogólne.

Teren, na którym stoi gmach Ubezpieczalni leży blisko nowoprzedzielonych dzielnic.

Tam więc można byłoby urządzić te nowe placówki higjeny społecznej

W gmachu tym można byłoby również po dokupieniu sąsiednich niezabudowanych terenów, urządzić szpital dla chorych kwalifikowanych przez projektowane ambulatorja.

W związku z tem Zarząd Miejski w Łodzi zamierzał nabyć lub choćby wydzierżawić niewykończony gmach Ubezpieczalni Społecznej i przystosować do potrzeb zdrowotnych tej najuboższej, żyjącej w najokropniejszych warunkach ludności — miasta.

Na przeszkodzie tych zamierzeń stoi jednak brak niezbędnych na cele wykupu

**środków pieniężnych.**

Nie można również ryzykować dalszych wkładów na wykończenie gmachu, o ile nie byłaby zagwarantowana miastu długoletnia możność użytkowania aż do amortyzacji poniesionych kosztów.

Powstaje zagadnienie, czy dla Ubezpieczalni Społecznej nie opłaciłoby się zrezygnować ze swej własności na rzecz — temsamem stwarzałoby korzystniejsze warunki lecznictwa dla ubogich swej gminy tem samem stwarzałoby korzystniejsze warunki przyszłym członkom Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Działalność zresztą miasta i Ubezpieczalni stale się zazębia. Z pomocy bowiem Ubezpieczalni korzysta głównie ludność uboższa,

**dopóki ma pracę.**

Z chwilą utraty zarobków — opiekę nad tymi obywatelami miasta roztaczają władze miejskie

Niema wprawdzie prawnych podstaw do przekazywania majątku jednej instytucji społecznej na rzecz drugiej muszą one przytem własne cele i potrzeby mieć na względzie. Ale skoro jedna z tych instytucji nie może zużytkować posiadanego majątku nieruchomego, bo go do swych zadań nie potrzebuje, druga zaś nie może go zużytkować, bo na kupno zbyt drogą dzierżawę nie może sobie pozwolić w dzisiejszym ciężkim pod względem finansowym okresie — czyż nie nasuwa się tu logiczne rozwiązanie i zgodnie z poczuciem obowiązku społecznego aby

**gmach ten oddać miastu**

**potrzebom tej samej biednej ludności,**

która będzie zen korzystała mniej korzystnej dla siebie sytuacji życiowej?

Władze miejskie które pragnęłyby skorzystać z tego nieruchomego mająt. Ubezpieczalni na majątek ten przecież w lwiej części łożyły, utrzymując przez kilkanaście lat członków Ubezpieczalni w swych szpitalach przy stawce szpitalnej o 50 procent niższej od kosztów własnych.

—oo—

## Pierwsze oryginalne zdjęcia z japońskiej rewolucji wojskowej.

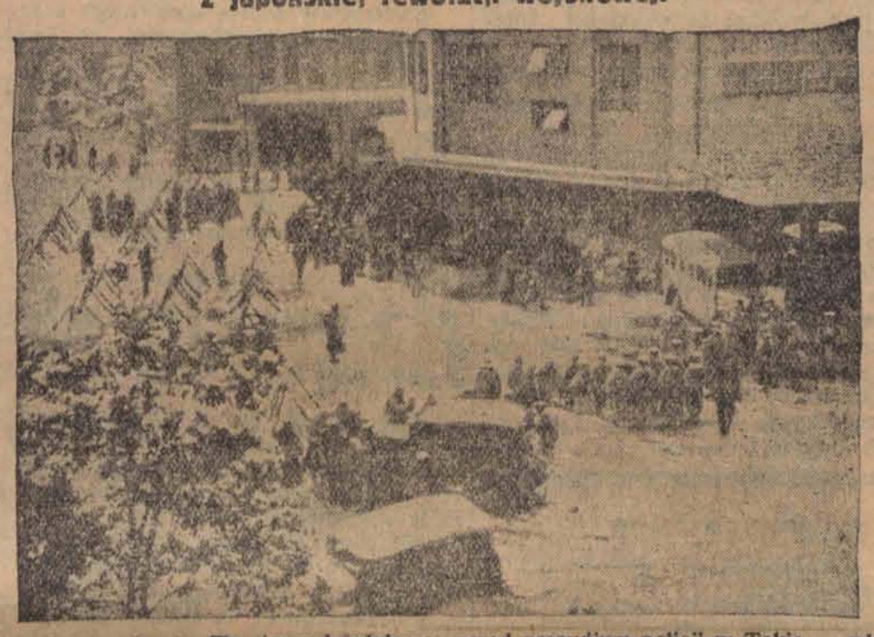

Tak się zaczęło: Zbuntowani żołnierze przed prezydjum policji w Tokio, gdzie przez cały czas rewolucji mieściła się ich główna kwatera.

# Kiedy poczekalnia na Bałuckim Rynku otrzyma kiosk i skrzynkę pocztową?

Łódź. 22. III.

Jednym z najruchliwszych punktów Łodzi jest bezsprzecznie Bałucki Rynek ściślej mówiąc poczekalnia Kolejek Dojazdowych, gdzie z jednej strony przystają dalekobieżne wagony tramwajów miejskich a z drugiej przyjeżdżają i odjeżdżają pociągi linji zgierskiej ,ozorkowskiej i — aleksandrowskiej. Przez perony tej poczekalni przewijają się w ciągu dnia dziesiątki tysięcy osób które albo spieszą do pracy albo wracają po jej ukończeniu do domu Każdy z tych pasażerów śpieszy się a ma często do załatwienia drobną sprawę pocztową jak nadanie listu, kupno znaczków, nadanie depeszy itp. Zagranicą, a nawet gdzieindziej w Polsce taki węzłowy punkt otrzymałby napewno urząd pocztowy. Łódź jednak i pod tym względem jest upośledzona .Urząd pocztowy mieści się o pół kilometra przy bocznej ciemnej uliczce Dworskiej ,zamiast przy Bałuckim Rynku,a poczekalnia pozbawiona jest nawet zwyczajnej

**skrzynki pocztowej,**

do której trzeba biegnąć do lężącej po drugiej stronie ruchliwej ulicy apteki.

Czyżby rzeczywiście samodzielność łódzkiego głównego urzędu pocztowego była tak ograniczona, że nie może bez Warszawy zadecydować tak błahej sprawy, jak umieszczenie skrzynki pocztowej w poczekalni?

Dyrekcja Kolejek Dojazdowych napewno nie będzie ze swej strony robiła żadnych trudności, a przy dobrej woli poczty, możnaby nawet dojść do porozumienia w sprawie otwarcia w tem miejscu kiosku pocztowego.

—o:o—

# Gdy Marszałek Piłsudski przemawiał w Pabjanicach.

## Dawni rewolucyjni patrjoci w nędzy.

PABJANICE 22. III.

Mało kto chyba dziś wie o tem że w Pabjanicach w latach 1898 — 1905 kilkakrotnie przebywał Marszałek Piłsudski — który jako działacz w pracy rewolucyjno — patrjotycznej brał udział w zebraniach pabjanickich działaczy rewolucyjnych na których wygłaszał wielkie i porywające przemów. nawołujące do walki z caratem i jego sługami o wolną i niepodległą Polskę. Największe zebranie konspiracyjne miało miejsce w roku 1898 i odbyło się w lesie karolewskim pod Pabjanicami gdzie wobec 600 uczestników zebrania Marszałek Piłsudski, po raz pierwszy przebywający w Pabjanicach jako towarzysz Ziuk — wygłosił mowę rewolucyjną — patrjotyczną.

Po tem zebraniu Marszałek Piłsudski nocował w Pabjanicach w mieszkaniu ówczesnego działacza robotniczego Nowaka Józefa w domu przy ul. Nowy Świat 7 z którym spał na jednym łóżku i skąd następnego dnia odprowadzony został w towarzystwie pabjanickich współtowarzyszy idei do lasów tuszyńskich

Cała historja chmurnych i krwawych dni jakie przeżywały Pabjanice w latach rewolucyjnych będzie tematem najbliższego odczytu radjowego który wygłosi prelegent p. Popa Bernard z Pabjanic

Słowa niniejsze mają za zadanie zwrócić uwagę odnośnych czynników że byli działacze rewolucyjni z Pabjanic, którym szczęśliwy los pozwolił wyświadczyć przysługę i udzielić pomocy przyszłemu Wodzowi Narodu tj. Nowak Józef i Wiśniewski Adam którzy stanowili asystę Marszałka znajdują się w skrajnej nędzy zapomniani przez społeczeństwo i organa które winny pamiętać o faktach — dziś już historycznego znaczenia.

W roku ubiegłym obaj starcy mieli zamiar udać się pieszo do Warszawy z prośbą do Marsz. Piłsudskiego o udzielenie im jakiegokolwiek źródła utrzymania — Niestety, śmierć Wodza pokrzyżowała ich plany. Ponieważ ich obecna sytuacja nadal pozostaje bez zmian Nowak i Wiśniewski podróż swą postanowili kontynuować w roku bieżącym i tym razem mają udać się do P. Prezydenta.

### Gracja

Strażak: — Ona nie może zapomnieć, że była kiedyś tancerką.

**Popierajcie Czerwony Krzyż!**


MŁODOŚĆ TO PEWNOŚĆ SIEBIE

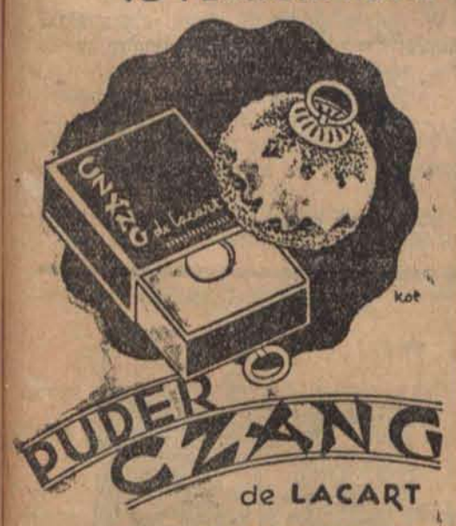


TRWALE PRZYLEGAJĄCY O ECZOTYCZNYM ZAPACHU NADA CERZE PANI MŁODZIEŃCZO-ŚWIEŻY WYGLĄD, CZYNIĄC JĄ GŁADKĄ i MATOWĄ PUDER CZANG TO TAJEMNICA WSCHODU



MYDŁO BEBE SZOFMANA NAJLEPSZE, BO SPECJALNE DLA DZIECI


## Obecne systemy szkolnictwa zawodowego

# prowadzą rzemiosło do upadku.

## ALARMY KÓŁ RĘKODZIELNICZYCH.

Łódź, 22 marca.

Rozwiązania obecnego katastrofalnego położenia gospodarczego należy szukać na różnych płaszczyznach. Wśród nich nie najmniej ważna jest sprawa wyprowadzenia na lepszą drogę rzemiosła i zapewnienia w ten sposób rozwoju tej zasadniczej gałęzi gospodarstwa narodowego.

Dla rzemiosła trzeba zrobić bardzo dużo. W dzisiejszym stanie rzeczy jest ono upośledzone

**ponad wszelką miarą.**

Wygórowane stawki podatkowe, utrudniające życie przepisy biurokratyczne i konkurencja żydowska bynajmniej nie wyczerpują zła, które się nagromadziło nad głowami rzemieślników. Plagą bardzo dokuczliwą jest też obecny sposób kształcenia młodzieży rzemieślniczej.

Z kół rzemieślniczych idą alarmy wskazujące na to, że przedewszystkiem szkoły zawodowe

**nie stoją na właściwym poziomie.**

Szkoły rzemieślnicze uczniom swym nie dają całokształtu wykształcenia zawodowego O praktyce zawodowej dają uczniom bardzo mgliste pojęcie.

Fatalny stan szkolnictwa zawodowego idzie w parze ze zmniejszaniem się ilości terminatorów, uczących się rzemiosła u poszczególnych mistrzów, mających prawo szkolenia. Mistrzowie nie chcą przyjmować uczniów, ponieważ rzemieślnik nauczający terminatora zmuszony jest ponosić za niego szereg świadczeń, ubezpieczać od wypadków, wykupywać świadectwo wyższej kategorji itp. Rzemieślnicy unikają tych wszystkich kłopotów, spotęgowanych jeszcze tem, iż muszą od pierwszej chwili przyjęcia terminatora do swego warsztatu płacić mu tak, jak robotnikowi wykwalifikowanemu, przynoszącemu pożytek warsztatowi.

Aby złemu zaradzić, Izby rzemieślnicze zabiegają o znowelizowanie ustawy, normującej sprawę nauczania rzemiosła i przekształcania obecnego typu szkół rzemieślniczych. Stoją one na tem stanowisku, iż nauka fachu winna się odbywać przedewszystkiem praktycznie, w warsztacie u rzemieślnika, pobierającego opłatę za naukę, na drugiem zaś miejscu należy postawić teorję, wykładaną obecnie w szkołach zawodowych. Wysuwane są wnioski, ażeby uczeń, terminujący u mistrza, obowiązany był uczęszczać kilka razy w tygodniu do szkół, zapoznających go z teoretyczną stroną niezbędnych dla danego zawodu umiejętności.

Wysuwane są także projekty, ażeby sprawę nauczania rzemiosła u mistrzów podporządkować Ministerstwu Oświaty, a nie, jak to, ma miejsce dotychczas, Ministerstwu Przemysłu i Handlu i Min. Opieki Społecznej. Obecnie bowiem z nieuzasadnionych zupełnie względów, terminator, uczący się danego fachu, uważany jest za młodocianego pracownika, którym opiekują się w sposób wysoce dla rzemieślnika krzywdzący, inspektorzy pracy.

NISKA CENA — DOGODNE RATY
SPECJALNE WARUNKI SPRZEDAŻY
za
POŻYCZKĘ NARODOWĄ

udostępniają najszerszym kołom publiczności nabycie doskonałych odbiorników ECHO

Bliższe informacje i sprzedaż w sklepach radjowych: Łódź — Bleck-Brun, Piotrkowska 104, Berkowski i Szmidt, Piotrkowska 125, Zakłady Radjotechn. W. Piątkowski, Piotrkowska 101; Kalisz — B-cia M. i Z. Jastrzębscy, ul. Piłsudskiego, T. Malanowski i S-ka, ul. Piłsudskiego 14; Konin — Radjosprzęt, 3 Maja 22; Zgierz — Zakłady Radjotechn. W. Piątkowski Stary Rynek 3.

SPRZEDAŻ za POŻYCZKĘ NARODOWĄ w POWYŻSZYCH SKLEPACH lub bezpośrednio w PZT PAŃSTWOWYCH ZAKŁADACH TELE- i RADJOTECHNICZNYCH w Warszawie, Grochowska 26/34



BÓL UCIEKA-

SPRÓBUJ DZIŚ WIECZÓR TEGO NIEDROGIEGO ŚRODKA DOMOWEGO

— gdy się zanurza zbolałe, zmęczone nogi w tej tlenowej kąpieli

Niema już czerwoności i podrażnienia pomiędzy palcami, niema już odcisków, nagniotków, stwardnienia—spuchlizny, palenia i zapalenia. Należy najzwyczajniej kąpić w aptece, składzie aptecznym lub perfumerji paczkę Saltrat Rodell. Wsypać do ciepłej kąpieli nożnej w dostatecznej ilości, by woda nabrała wyglądu mleka. Ulga przychodzi po 3-ch minutach. Saltrat Rodell wydziela tlen, przywraca czynny obieg krwi i usuwa całkowicie ból. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany w każdym wypadku lub pieniądze zostają zwrócone. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

Marynarze, wierni rządowi budują barykady na ulicach Tokio

# Towar pływa-a szef nie?

## POPŁOCH NA STARÓWCE.

Żeby wykonywać jakiś zawód trzeba się na nim znać. Trzeba mieć odpowiednie kwalifikacje. Żeby zostać szoferem, trzeba zdać specjalny egzamin i uzyskać „prawo jazdy". Rzemieślnik musi zdać egzamin cechowy. Doktór musi skończyć uniwersytet.

Od kupców nie wymagano dotychczas żadnych kwalifikacyj. Kupcem mógł być każdy. Lecz oto ma wyjść wkrótce ustawa o kwalifikacjach dla kupców. Żeby być kupcem, trzeba będzie zdać egzamin na kupca. Wiadomość ta wywarła wielki niepokój na Starem Mieście.

— Co to jest? Co to znaczy? Co to będzie? — głowią się kupcy i snują przy stolikach kawiarnianych rozmaite domysły.

— Pewno założą specjalne kursy dla kupców.

— Ale czego nas będą uczyć?

— Zależy od branży. Handlujący rybami będzie się musiał uczyć pływać.

— Co pan mówisz? Dlaczego?

— Dlaczego? Dlatego, że wstyd, żeby jego towar umiał pływać a on nie.

— Co pan wygaduje?!... Więc handlujący serem szwajcarskim będzie się uczył śmierdzieć, bo jego towar śmierdzi? A handlujący świniami będzie musiał być świnia. A sprzedający ciastka będzie musiał być słodki i mieć krem na wierzchu?

— Ja wiem? Wszystko jest możliwe.

— Nie zawracaj pan głowy! Według pana, jak ktoś handluje lampami, to musi umieć sam wisieć na suficie i się palić? Żarty!

— A jak pan myślisz? O jaki egzamin tu chodzi? Czego nas będą uczyć?

— Tyle wiem, co pan! Może nas będą uczyli tańczyć!

— Poco?

— Nie wiesz pan, Urząd Skarbowy ma różne pomysły. Może oni zaczną urządzać wieczorki dla kupców, którzy nie płacą podatków?... W tańcu się człowiek rozkrochmala i chętniej płaci.. Pan naprzykład jesteś winien za obrotowy. I pan dostajesz od urzędu zaproszenie na wieczorek. Stawiennictwo obowiązkowe. Pan przychodzisz, do pana robi oko jakaś panienka i pan nic nie wie, że to jest egzekutorka. I pan z nią tańczy, pan jest zachwycony i jak ona mówi: „Dziubdziuś, postaw kolację", to panu nie wypada odmówić. Wy idziecie do bufetu i wtedy ta panienka mówi:

— Kolacja będzie kosztowała najmniej 50 zł. Zapłać pan to lepiej na pierwszą ratę podatku obrotowego.

Przy bufecie jest odrazu kasa i pan możesz płacić...

— Idź pan! Głupstwa pan gadasz! Poeta pan jesteś.

— To czego nas będą uczyć?

— Może, jak zarobić?

— Warjat. Kto dziś potrafi tego nauczyć. Był jeden, co umiał. Stawiski. Ale się zastrzelił.

### Transmisja z eteru

— A teraz kochani słuchacze opuszczam się na spadochronie.

# Próba z muchą

## Wynalazek pana Sylwestra.

P. Sylwester Fliczek cztery razy był już zaręczony, doświadczenie więc ma duże i uchodzi wśród kolegów za autorytet w sprawach kobiecych.

To też, gdy w restauracji rozmowa po trzeciej butelce wódki zeszła na kobiety, głos zabrał p. Sylwester.

—Kobieta naturalnie, którą za żonę chcesz wziąć— tłumaczył towarzyszom, — powinna mieć ładne twarz, żeby było na co popatrzeć zgrabne figure, żeby było za co wziąć i dobre serce. Ale trzeba pamiętać, że duże znaczenie ma także samo u kobiety oddech czyli powietrze.

Moja naprzykład pierwsza narzeczona i figure miała niezgorszą i facjatę taką, że tylko patrz i się kochaj, ale z oddechem była kiepska

Czy to z zepsutego żołądka,, czy ze zgniłego zęba, taki miała stęchły oddech, że jak chuchła na muchę, to każda jedna trupem padła.

Kochałem ją, powiadam wam, wielką miłością. Ale jak mnie przy pierwszem pocałunku chuchła w nos, cała miłość ze mnie uciekła, zwiałem, jakby mnie kto gonił i do fryzjera musiałem wpaść, żeby mnie wodą kolońską skropił.

Na oddech więc, chłopaki, trza bardzo uważać, bo to mała rzecz, ale w pożyciu małżeńskiem dotkliwa.

—Nie zawsze można odrazu poznać!— zauważył jeden ze słuchaczy. — Trudno powiedzieć kobiecie, żeby w nos chuchała.

— W nos nie trzeba— wyjaśnił p. Sylwester.—Jest ienny sposób. Z tą muchą co już wam mówiłem. Złapiesz muchę I każesz kobiecie na nią, niby dla kawału, chuchnąć. Jak muchę zamroczy, to znaczy oddech kiepski. A jak mucha dalej dryga to znaczy, że niebezpieczeństwa wielkiego niema I można się żenić...

Widzicie naprzykład tę kobietę, co z facetem w kącie siedzi? Na niej zrobiemy próbę.

P. Sylwester upolował muchę i podszedł chwiejnym krokiem do wskazanej kolegom niewiasty.

— Chuchnij pani na muchę — poprosił

— Czego pan chcesz?— mruknął gniewnie towarzysz zaczepionej niewiasty.

— Przecież mówię wyraźnie! Żeby ta pani na muchę chuchła. O naukowy eksperyment się rozchodzi.

Towarzysz niewiasty nie czekał na dalsze wyjaśnienia tylko rąbnął p. Sylwestra w ucho. Koledzy p. Sylwestra skoczyli mu na pomoc, poturbowali obrońcę niewiasty, p. Kazimierza Zajka i zwiali. W taki sposób tylko p. Sylwester stanął przed sądem ,oskarżony o pobicie pana Z. Ponieważ świadkowie zeznali, że p. Sylwester nie bił— sąd go uniewinnił.

### Samodzielny

a dla mnie porcja grochówki.

# TRZY AFORYZMY

## o kobiecie.

Siła charakteru jest jednym z uroków, które podbijają prawdziwe serce kobiece. (Stendhal).

Kobiety pamiętają pierwszy pocałunek, gdy mężczyźni zapominają o ostatnim. (Reny of Gourmont).

Nie pojmuję, jaką siłą posługują się kobiety, aby przeprowadzić zawsze swoją wolę, gdyż mimo istoty i swojej słabości zwyciężają nieustannie. (Balzac).

# Artystycznie potargana doktorowa.

## Dobra klientka zakładu fryzjerskiego.

Coraz gorzej w zakładzie fryzjerskim pana Ignacego. Gości coraz mniej, konkurencja coraz większa.

W damskim salonie jeszcze jako tako. Fryzura w życiu kobiety odgrywa ważną rolę. Są jeszcze niezłe klientki, jak naprzykład młoda doktorowa.

W południe każe się uczesać, zaondulować, a wieczorem wpada znowu.

— Panie Ignacy! Proszę mnie artystycznie potargać.

I kiedy Ignacy patrzy zdumiony, doktorowa wyjaśnia:

— Pokłóciłam się z mężem i chcę w nim wzbudzić zazdrość. Niech myśli, że wracam ze schadzki. Ale muszę być zgrabnie potargana, żebym ładnie wyglądała.

— Eh! — wzdycha tęsknie pan Ignacy. — Żeby takich warjatek chodziło więcej po świecie, toby fryzjer mógł wyżyć.

W męskim salonie interesy są znacznie gorsze. Coraz więcej panów goli się w domu.

Całe szczęście, że są na świecie łysi. Bo łysi bardzo dbają o resztki swych owłosień.

Dwóch ma takich stałych klientów pan Ignacy. Jeden ma 37 włosów, drugi 49.

Pan Ignacy zna już te włoski napamięć Pamięta numer kolejny każdego.

Siedemnasty włosek szanownego pana osiwiał. Wartoby przyfarbować.

Albo:

— Pan szanowny życzy sobie przedział między dwudziestym, a dwudziestym pierwszym włoskiem, czy o dwa włoski dalej?

Ostatnio interesy w męskim salonie zupełnie się popsuły. I pan Ignacy dla zachęcenia klienteli musiał wywiesić nowy cennik:

„Golenie tylko 15 groszy!"

Co robić? Trzeba przecież żyć.

Ale pana Ignacego aż serce boli, żeby za robotę, za mydło, za serwetkę, za wodę kolońską, za wszystko razem brać 15 groszy.

I gdy gość wejdzie, zawsze coś do rachunku dochodzi.

— Ile płacę? — pyta ogolony klient.

— 45 groszy.

— Jakto? Przecież na wystawie wyraźnie pisze 15!

— Tak proszę szanownego pana. Samo golenie tyle kosztuje. Ale ja szanownego pana jeszcze skaleczyłem. Ałun był potrzebny, jodyna... A to kosztuje 30 groszy.

### Zaręczyny

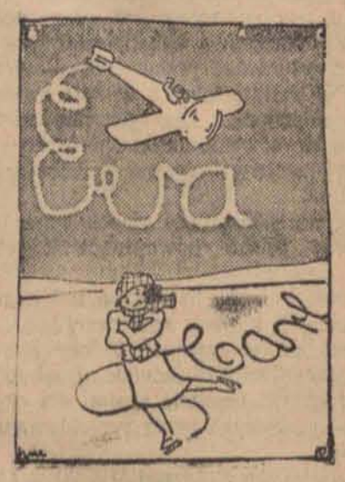

lotnika z łyżwiarką.

# Malarskie nieporozumienie

## w cudzej sypialni.

P. Zygmunt Trojak„ kiedy się wieczorem rozbiera, przy ściąganiu butów opiera je o ścianę nawprost łóżka.

Nie pomagają prośby żony, p. Zygmunt się zapomina i w rezultacie ściana w tem miejscu jest zawsze odrapana.

Ponieważ plama na ścianie raziła panią Zygmuntową, więc pewnego razu posłała po malarza pokojowego, Josla Rozensteina żeby odrapany kawałek muru zamalował.

Gdy malarz przyszedł, pani T. była w chuchni, zajęta szykowaniem obiadu.

— Panie majster — powiedziała. — Niech pan wejdzie do sypialni. Tam pan znajdzie miejsce, gdzie mój mąż się rozbiera...

P. Josel otworzył usta ze zdumienia.

— Iść tam, gdzie mąż się rozbiera? — powtórzył z niedowierzaniem.

— No tak! Ja tam zaraz przyjdę.

P. Josel obejrzał krytycznem okiem gospodynię i doszedł do wniosku, że jest bardzo apetyczną kobietką.

— A kiedy mąż wraca? — spytał nieśmiało.

— Mąż będzie za godzinę. Ale poco panu mąż?

— Rzeczywiście niepotrzebny! — mruknął zachwycony malarz i wszedł do sypialni.

Po chwili pani T. usłyszała z sypialni jego głos.

— Proszę pani! Już! Czekam!

— A wie pan już, co robić? — spytała pani T., nie odchodząc od kuchni.

— Pytanie! — brzmiała odpowiedź. — Ale niech pani wejdzie prędzej.

Gospodyni zdziwiona nieco, odstawiła patelnię, weszła do sypialni i.. omal nie zemdlała z przerażenia.

Rozebrany malarz trząsł się ze wzruszenia i wyciągał do niej ramiona:

— Chodź pani już!

— Warjat! Na pomoc! — wrzasnęła pani T., wybiegając na schody.

Zbiegli się sąsiedzi, wyciągnęli nagiego p. Josla na schody, spuścili mu lanie i dopiero zaalarmowany policjant wyratował go z opresji.

W sądzie, gdzie p.. Josel się znalazł oskarżony o obrazę pani T., nieporozumienie wyszło najaw.

— Ja źle zrozumiałem! — tłumaczył się. — Ja myślałem, że ta pani na mnie leci i dlatego każe iść tam, gdzie się mąż rozbiera. Ona nic nie mówiła o malowaniu.

30 złotych grzywny — brzmiał łagodny wyrok.

### Wypożyczalnia

— Pozostała tylko książka telefoniczna i informator.

# O dwa słowa za wiele.

## Przedwczesna radość.

Wszystko zapowiadało się jaknajlepiej scenarjusz był bardzo oryginalny, reżyser znany ze swej pomysłowości, aktorów dobraliśmy wprost idealnych, wszystko było gotowe, gdy nagle, jak piorun z jasnego nieba spadła na nas hiobowa wieść: niema pieniędzy.

Byliśmy bliscy rozpaczy... Nie było rady. W ostatniej chwili, bank, który nas miał finansować, zorjentował się, że nie ma pieniędzy, które mu się zdawało, że ma.

Zgromadziliśmy się na naradę, choć wiedzieliśmy zgóry, że nic z tej narady nie wyjdzie. Jak niema pieniędzy, to niema Z próżnego i Salomon nie naleje!

Narazie zebranie polegało zasadniczo na tem, że kolejno każdy z nas, wyrażał głośno, trapiący nas problemat:

— Skąd wziąć forsy?

Na co wszyscy chórem odpowiadali:

— Głupia sytuacja!

Trwało to chyba z półtorej godziny, aż w głowach naszych zaczęły kiełkować takie pomysły jak: sprzedać za życia nasze trupy do prosektorjum, napaść na bank, wynaleźć sposób przerabiania słomy na złoto i temu podobne „inteligentne" wynalazki.

Nagle woźny zaanonsował niejakiego pana Łapczyka. Łapczyk?.. Czy to nie ten Łapczyk — krezus z Alei Batorego? Innego chyba niema w stolicy. Naturalnie, prosić!

Pan Łapczyk był bardzo elegancko ubrany, co mu nie przeszkadzało być małym, przydkim.

— Panowie, moje uszanowanie.

— Witamy łaskawego pana.

— Nie będę wiele gadał. Wiem, że znajdujecie się panowie w trudnej sytuacji.

— Hm, hm, — próbowałem nadrobić miną, — to takie sobie nieznaczne trudności.

Pan Łapczyk spojrzał mi w oczy. Psia kość, to miał wzrok! Zainteresowałem się nagle deseniem dywanu.

— Hm, powiedzmy nieznaczne trudności — rzekł, cedząc słowa. — Przyszedłem panom zaproponować sfinansowanie ich filmu.

Garbek pana Łapczyka nabrał dla nas uwodzącego uroku.

— Proszę, niechże pan łaskawy sobie usiądzie.

— Zaraz, zaraz, jest warunek.

— Zgóry przyjmujemy! — Zawołaliśmy z zapałem. Garbusek uśmiechnął się.

— Powoli, powoli. Wzamian za moją pomoc żądam, żeby panowie wstawili w swój film wszystko jedno, w jakiem miejscu te słowa, wypowiedziane przez czołową osobę: „Hrabia Zofjowicz jest rogaty".

Nasz zapał trochę ochłód.

— Hrabia Zofjowicz żyje i jest ogólnie szanowany. Nie nawidzę go, bo mi zdmuchnął jedną kochankę, która go teraz zdradza skolei na prawo i na lewo. Chcę żeby całe miasto wiedziało o jego wstydzie, to będzie moja zemsta.

Widząc wahanie na naszych twarzach dodał:

— Daję panom czas do namysłu. Jutro w południe przyjdę po odpowiedź.

Wyszukaliśmy gorączkowo adres hrabiego Zofjowicza i udaliśmy się doń, ja z reżyserem, w nadziei że może uda się załatwić sprawę polubownie, ofiarując odszkodowanie.

Pałacyk, wytworna służba, wspaniałe obrazy, drogie dywany, zbroje przodków na ścianach bezcenna broń inkrustowana.. ej, taki magnat nie potrzebuje naszego odszkodowania!

Ukazuje się wreszcie hrabia Zofjewicz elegancki, rasowy mężczyzna z pańskiem spojrzeniem.

— Panie hrabio, przychodzimy tu z ramienia firmy Filmord. Zdarzyło się nam nieporozumienie. W ostatnim naszym filmie już nakręconym, jedna z osób wymienia nazwisko pana hrabiego. Doniedawna myśleliśmy, że to nazwisko w rzeczywistości nie istnieje. Teraz za późno już przerobić scenę — aktor jest w Ameryce, dekoracje są rozebrane... Gdyby pan hrabia chciał nam pozwolić na użycie swego nazwiska — jeden, jedyny raz...

— A nie, nie nie, niema mowy.

— Gotowi jesteśmy na odszkodowanie...

— Powtarzam, że niema nawet mowy Skończone... Ale, ale.. ciekaw jestem, co to się o mnie mówi w tym filmie?

Ziemia pode mną zadrżała. Zebrałem się jednak na odwagę.

— O parę słów... mianowicie — hrabia Zofjowicz jest... hm... hrabia Zofjowicz jest... — dokończyłem ledwo dosłyszalnym szeptem.

Ku memu zdziwieniu hrabia się nagle rozpromienił:

— Więc to się mówi o mnie? Doskonale, ależ to prawda! Przeklęta Lidja, która mnie zdradza. Tak, niech się wszyscy dowiedzą, co ona za gagatek, niech panowie jeszcze dorzucą — zdradza go Lidja Piórkowska, ależ to wspaniałe, do grobu będę wdzięczny!...

Nazajutrz w południe przyszedł pan Łapczyk.

— Przybywam po odpowiedź. Czy są panowie zdecydowani na mój warunek?

Reżyser nie hamował swego entuzjazmu:

— Ależ naturalnie, zresztą hrabia Zofjowicz niema nic przeciw temu, naodwrót, jest zachwycony...

Garbusek nagle zzieleniał:

— Ach więc on jest tem zachwycony? Więc nic z tego! Żegnam panów, muszę znaleźć sobie inną drogę

# Nie zawsze jest dobrze

## wracać wcześniej do domu.

„Srebrna Gwiazda", wielki samolot pasażerski regularnej linji lotniczej Saint Louis — Nowy Jork, stał już na lotnisku gotów do startu. Kabina wypełniła się zwolna pasażerami. Już za kilka chwil miał nastąpić odlot,

Kapitan lotniska wyszedł ze swego biura i wielkiemi krokami podszedł do pilota ,który, stał oparty o skrzydło swego wielkiego, srebrnego ptaka, i z obojętnym wyrazem twarzy przyglądał się pasażerom.

— Ładny wiatr dzisiaj! — zauważył Cooper i wręczył pilotowi papiery — Mógłbyś dzisiaj ustalić nowy rekord.

— Jeszcze co — odparł Hanson — z tem obciążeniem?.

— No, ale w każdym razie będziesz o pół godziny wcześniej w domu u swojej małej żonki — zaśmiał się Cooper. I to jest coś warte.

Pilot odburknął coś pod nosem i począł wciągać rękawice

— Ale to zdaje się ciebie wcale nie cieszyć — zaczął Cooper cedzić przez zęby — ..wprawdzie nie zawsze jest dobrze wracać wcześniej do domu niż jest się oczekiwanym

### Zdrada

Ksantypa: Odrazu wiedziałam, że mnie chcesz zdradzić. Wyłaźcie!

# W szkołach koedukacyjnych trudniej zachować karność.

ŁÓDŹ, 22.III Na wsi 99% publicznych szkół powszechnych jest w Polsce koedukacyjnych. Zdecydowały o tem względy ekonomiczne. Oddzielne szkoły dla chłopców i dziewcząt na wsi musiałyby tworzyć dwie odrębne sieci, co przy uciążliwych i dalekich drogach do szkół sprawiałoby młodzieży szkolnej znaczne trudności, a wobec braku odpowiedniej ilości budynków szkolnych w b. zaborze rosyjskim byłoby przeszkodą narazie trudną do pokonania.

Inaczej jest w miastach, skupieniach dużej ilości ludzi. Tam podział szkół na męskie i żeńskie

**nie robi żadnych trudności.**

Wydany w końcu 1933 roku statut siedmioletniej publicznej szkoły powszechnej ustanowił jako zasadę, że „szkoła powszechna jest z reguły koedukacyjna". Zaczęły się w tym kierunku reformy, które trwają do dziś dnia. Pod naporem zarządzeń władz szkolnych liczba szkół jednolitych zmniejsza się. Przekształcają się na koedukacyjne.

Jako argumenty, przemawiające za tem wymieniają potrzebę stworzenia w szkołach stosunków,

**zbliżonych do rodzinnych,**

gdzie siostry i bracia wychowują się razem. Ma to wywierać wpływ uszlachetniający na obydwie strony oraz doprowadzać do pewnego wyrównania cech psychicznych: dziewczęta będą przyzwyczajać się do energji, wytrwałości, stanowczości i odwagi męskiej, chłopcy zaś nabiorą obyczajów delikatniejszych, większej subtelności i dobroci. Wskazują również na to, że młodzież w szkole koedukacyjnej zyskuje większą możność poznania się wzajemnego i zbliżenia na gruncie wspólnej pracy.

Obserwacje jednak nad rzeczywistością szkolną wysuwają o wiele więcej praktycznych argumentów przeciwko koedukacji. Przedewszystkiem wspólną naukę dzieci obydwóch płci utrudniają głębokie

**różnice psychiczne,**

mające swe źródło w budowie anatomicznej i czynnościach fizjologicznych. Inny jest przebieg faz rozwojowych dziewcząt, inny jest chłopców. Niejednakowe są ich zainteresowania oraz sposoby pracy. Odmiennego rodzaju opieki potrzebują dziewczynki i chłopcy. Trudności nauczania indywidualizującego muszą być daleko większe w szkołach koedukacyjnych niż w jednolitych.

Poważniejsze są również trudności wychowawcze. Trzeba przytem pamiętać, że dzieci miejskie rozwijają się prędzej niż wiejskie i

**zepsucie w miastach**

jest daleko większe. Bliskie i częste obcowanie obu płci w okresie dojrzewania przyczynia się do przedwczesnego rozbudzenia zmysłowości i ześrodkowania uwagi na przedmiotach seksualnych. Bywa wiele okazyj do przeżyć erotycznych, wyrabia się odpowiednie do tego nastawienie Nauka schodzi na plan drugi.

W dodatku w szkołach koedukacyjnych bywa trudniej zachować karność niż w jednolitych. Obecność płci przeciwnej pobudza zwykle zarówno chłopców jak i dziewczęta do popisów i okazywania nauczycielom lekceważenia, nieufności,

**zbytniej śmiałości**

itp. Wreszcie należy jeszcze wziąć pod uwagę, to, że zamienia się u nas na koedukacyjne takie szkoły, które mieszczą się w lokalach zupełnie do tego nieodpowiednich. Często niema w nich nawet osobnych ubikacyj dla chłopców i dziewcząt.

Przeważna część nauczycieli szkół powszechnych domaga się zniesienia koedukacji w klasach wyższych. W miastach szkoły koedukacyjne powinny być zamienione na jednolite.

—0:0—

**Bezpłatnie — Bez żadnej dopłaty**

Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia Czytelniku! Pozwól mi bezpłatnie w celach naukowych na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych wybrać dla Ciebie odpowiedni, szczęśliwy numer losu Loterji Państwowej. Podaj jedynie rok i miesiąc urodzenia weź pod uwagę, że ja, Szyller Szkolnik, jestem człowiekiem wiedzy, autorem wielu prac naukowych, redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), wybieram szczęśliwe numery losów Loterji Państwowej zupełnie bezinteresownie, nie pobieram za to żadnego wynagrodzenia, nawet w razie wielkiej wygranej. Jedyną dla mnie nagrodą w razie wygranej jest prenumerata mego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna). Na los nr. 128627, wybrany przezemnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Antoni Sawej, Ząbkowice gm. Wójków Kościelne — 10.000 zł., Eugenja Zauszniczka Bank Ziemiański, Włocławek 5.000 zł., Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 8 — 5.000 zł., Aksiuszycówna Helena, p-ta Hołubicze 5.000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5.000 zł., Marja Madejówna, Stanisławów, Romanowskiego 9 — 100.000 zł., Józef Balcerek, Nowa Wieś, Miarki 2 — 10.000 zł., J. Morzyńska, Łask, stacja kolejowa — 10.000 zł., Józef Bogusławski w Wilnie, ul. Ostrobramska 11/6 — 100.000 zł. Wacław Baranowicz, Gdynia, Wyszckiego 28 — 10.000 zł., Walerja Piątkiewicz, Kraków, R. Zalewskiego 24 — 10.000 zł.

Na życzenie wykonam analizę Twego charakteru; otrzymasz przepowiednie słynnego medjum M-lle Evigny, ja określę Twój charakter, zdolności i przeznaczenie, opowiem, kim jesteś i kim być możesz, poradzę jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Medjum Evigny wyszczególni najważniejsze fakty Twego życia, odpowie na szczerze ważne pytania, doda energji, równowagi i otuchy. Na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych.

Uwaga: Poprzednio wybrane przezemnie numery są nieważne do następnej Loterji Państwowej. Warszawa, Redakcja „Świt", Żulińskiego 8 (dawna Żórawia). — Ogłoszenie zalączyć. 26

**WĄTROBA JEST FILTREM DLA KRWI**

W wątrobie wytwarza się żółć i spływa do kiszek. Gdy wskutek zastoju żółci tworzą się w niej osady i zbijają się w twarde grudki (piasek żółciowy), — gdy na grudkach osiadają sole wchodzące normalnie w skład żółci, a na nich odkładają się wciąż nowe osady, — grudki stale powiększają, się a w rezultacie powstają kamienie żółciowe.

**KURACJA ZIOŁAMI „CHOLEKINAZA"**

jest stosowana przy kamieniach żółciowych Polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji.

BROSZURY BEZPŁATNE WYSYŁA LABOR FIZJOLOG-CHEM.

**CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO**

Warszawa, Nowy Swiat 5 oraz apteki i składy apteczne.


**Popierajcie Czerwony Krzyż!**


**Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury)**
**skrzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa!!**

Na przepukliny (ruptury) nawet największe i najzastarzalsze wszelkiego rodzaju u mężczyzn kobiet i dzieci — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże wtrzymujące radykalnie pod gwarancją każdą przepuklinę.

Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne, indywidualnie dopasowane bandaże brzuszne.

Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prostotrzymacze i gorsety ortopedyczne

Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.

Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych.

Na żylaki pończochy gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.

Sztuczne ręce i nogi.

**Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji**

Spec. ortoped. **O. PETRYKIEWICZ**

**Łódź, ul. Piramowicza** (dawnej Olgińska) **Nr. 9. Tel. 177-09.**

UWAGA: Osobiste ujawienie się chorych konieczne.


# CIĘŻKI BIGOS DLA DZIECI.

# GADANINKI „STAREGO DOKTORA"

## i kwestja reklam radjowych

Łódź, 22. III. — p. Zofja Żelska — Mrozowicka pisze:

Zazwyczaj zamykamy głośniki gdy usłyszymy zapowiedź audycji dla dzieci. To źle Trzeba je właśnie otworzyć i słuchać z całą uwagę. Możemy się dosłuchać rzeczy zgoła nieoczekiwanych

‚Gadaninki Starego Doktora" dla dzieci nie wzbudzają napewno szczególnego entuzjazmu mimo reklamy którą są owiane Nie wiemy, kim jest Stary Doktór z głosu b. zresztą podobny do Juljusza Kaden Bandrowskiego. Sądzimy że członek PAL. przemawiałby z większą znajomością rzeczy. Była kiedyś np. taka audycja o tranie. Pozwoliłam sobie zanotować niektóre charakterystyczniejsze powiedzonka.

„Bo wiem że jeżeli nie lubisz to nawet tran wcale nie lekarstwo, a pożywki...

I rybacy polują, łowią tę rybę (ależ nie rybę Stary Doktorze. Wieloryb, to nie ryba!) potem koleją beczki i do aptek a ryba morska chce żeby dzieci były zdrowe.

Żeby zdrów, silny, duży i marynarze i kolejarze.

Bo masło też tłuszcz z krowy. Rybacy okrętem do Gdyni a oni plotkę, że — skłamali.

A tran jeżeli się nie boją się (co za gramatyka!) a dużo dzieci i ludzi lubi.

Bo profesor Chałubiński — wiesz do któr a kto pije tran to tak jak pół litra mleka.

I żeby włosy ładne, taki połysk Bo jedna piła tydzień i zaraz do lustra.

Ale są ktoś (!!) że woli powoli pić bo on jest kunktator. Więc jeżeli ty kunktator, to ty tran w kieliszku, a nie łyżką.

A... teraz tezy mojej pogadanki. Tran jest z wielkiej ryby jak śledzie ‚sardynki, tylko dużej ryby.

Kto bardzo nie lubi, niech wolę hartuje'.

Ryba morska kunktator lustro tłuszcz z krowy, tezy, hartowanie woli,' mleko, marynarze, kolejarze... dalibóg bigos — zbyt niestrawny dla naszych dzieci w swym gramatycznym specyficznym sosie..

Inna jeszcze sprawa bardzo interesująca to kwestja reklam radjowych Znany mi jest osobiście następujący wypadek Jeden z kolegów dziennikarz udał, się przed kilku miesiącami do elektrowni w Gródku w celu zrobienia reportażu radjowego Żur i Gródek toć to cuda Polski a opowieść o nich krzepi, raduje i otuchą napawa. Dziennikarz ów przez 3 dni korzystał z najmilszej gościnności pp. inżynierów, którzy go serdecznie przyjmowali, oprowadzali, pouczali tłumaczyli objaśniali itd. Reportaż b. interesujący złożony został w rozgłośni

Po jakimś czasie oświadczono, że reportaż ten „pójdzie" o ile elektrownia w Gródku wpłaci tytułem reklamy 500 złotych agencji PAT ‚która ma monopol

**na wszystkie reklamy radjowe.**

**Oczywiście nikt tej horendalnej kwoty** nie wpłacił i nie usłyszeliśmy ani my ani nikt z radjosłuchaczy zagranicznych reportażu który zainteresowałby wszystkich Cóż to za figle z temi reklamami? Dlaczego taka agencja reklamowa ma — być instytucją nadrzędną nad Polskiem Polskiem Radjem? Wartoby zajrzeć za kulisy i zainteresować się tem, ile płacą, czy nie płacą te wszystkie Polidory i ‚Syreny —Elektro", których musimy cierpliwie wysłuchiwać. Czy nie tu leży tajemnica „poziomu" audycyj radjowych w rodzaju poniższej piosneczki:

„Ja chcę mieć ciebie dla siebie
nie dla innych
bo wiem i czuję, że zwarjuję
że nie wytrzymam.
Gdybym dość miał sił
Tobym ciebie rano, wieczór w nocy bił" itd.

Któż ma tedy dyktować audycje Polskiemu Radju? Jakaś firma reklamowa którz każe sobie płacić fantastyczne sumy **za pozwolenie opowiedzenia przed mikrofonem jak Polska pracuje, czy też my** radjosłuchacze, którzy płacimy na to **mozolnie ciułane trzyzłotówki?** W myśl zasady „Nasz klient — nasz pan" sądzę, że instytucją nadrzędną nad Polskiem Radjem winien być wyłącznie Związek Radjosłuchaczy.

—0:0—


**Tylko zł. 2,50 gr. miesięcznie**
**kosztuje abonament „ECHA"**
**z odnoszeniem do domu**
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
**Adres:**
**Żwirki 2 (Karola) lub tel. 102-28. lub Piotrkowska 11, tel. 102-29.**
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

**NASIONA L. JASIŃSKI**
Składy prowadzone od 1870 r.
w Łodzi, ul. św. Andrzeja 10.- Telefon 168-56
w Łęczycy, ul. Poznańska 30.- Telefon 121
**Cenniki rozsyłane są bezpłatnie**

Doktór **KLINGER**
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
**Andrzeja 2** tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

**Doktór L. BERMAN**
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
**Cegielniana 15.**
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1.

Dr. med. **WOŁKOWYSKI**
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych.
**Cegielniana 11,** tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od godz. 9—1.

Dr. med. **PAULINA LEWI**
**Gdańska 117,** telefon 221-61
chor. kobiece i położnictwo
przyjmuje od 12—1 i 4—6 wiecz.

Dr. med. **S. GAWINSKI**
Położnictwo i choroby kobiece
**Bałucki-Rynek 3**
telef. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr. med. **P. BRAUN**
**ul. Piotrkowska 81,** tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 w.

Doktór **WIKTOR ŁUKOMSKI**
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani.
**Łódź, Zawadzka 3,** fr. I p.
przyjmuje od godz. 8 do 6-ej. Telefon 190-42.

Dr. med. **Edward REICHER**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
**Południowa 28,** tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—1 popoł.

**Dr. med. NITECKI**
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
NAWROT 32, front, I piętro — Tel 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

**Dr. FELDMAN**
akuszer-ginekolog
**Kilińskiego 113** (róg Nawrot)
tel. 155-77
od 11 — 1-ej **Zgierska 24.**

Dr. med. **H. HAMMER**
Akuszer-Ginekolog
mieszka obecnie
11 Listopada 32 (róg Gdańskiej) Tel. 128-39
przyjmuje od 3—7 wiecz.
W nocy wejście przez ul. Gdańską 12

Dr. med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
**ZAWADZKA 6,**
tel. 234-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedziele i święta od 8—1 w południe

Dr. med. **GUSTAW KOHN**
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
**ul. Piłsudskiego 51,** tel. 170-03,
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

**Lecznica „OMEGA"**
**Główna 9,** telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, djatermją i t. d.
PORADA 3 zł.

**Dr. med. Łucja Makower**
choroby skórne i weneryczne
(Kobiety i dzieci).
POWRÓCIŁA
**Wólczańska 117,** tel. 149-39
przyjmuje od 8 — 1 i od 16 — 8 wieczorem
w niedziele i święta od 8 — 1 w poł.

Lekarz-dentysta
**S. BERGMAN**
przeprowadziła się na
**Al. Kościuszki 39,** tel. 148-24
przyjmuje od 10—1 i od 4-7.

DR. MED.
**NIEWIAŻSKI**
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
**ANDRZEJA 5,** telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 p.p.

Dr. Med.
**M. KLACZKO**
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
**Piotrkowska 99, telef. 213-66.**
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł.

Dr. med.
**S. KRYNSKA**
Choroby skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
**Sienkiewicza 34,** Tel. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

DR. MED.
**H. LUBICZ**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med.
**H. WOLLENBERG**
Akuszerja i choroby kobiece
**Zachodnia 68,** telefon 164-26.
Przyjmuje od 4—7.

**Dr. ŁAGUNOWSKI**
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno - i światłoleczniczy)
**Piotrkowska 70, tel. 181-83.**
Od 8—10, 1—2.30 i od 6—9 w. w św. 10—1

Dr. med.
**M. TAUBENHAUS**
AKUSZER - GINEKOLOG
**Zgierska 11,** Tel. 246-09
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—7 w.

Dr. med
**MIKOŁAJ BORNSTEIN**
Choroby kobiece i akuszerja
weneryczne i dróg moczowych kobiet
Gabinet fizykalnej terapji ginekologicznej (diatermia naświetlania i t. d.)
**ul. Piotrkowską 292** (Plac Reymonta)

Dr. med.
**H. KRAUSKOPF**
Akuszerja i choroby kobiece
**Zgierska 15,** Tel. 113-47
Przyjmuje 8.30—10 rano, 4—8 wiecz.

**Kanapa-Łóżko, Fotel-Łóżko** oraz **Fotele Klubowe,** Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higjeniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach **Zakład Tapicerski TADEUSZ PAWEŁCZYK Kilińskiego 218** (róg napiórkowskiego) telefon 257-33.

VOX-RADIO do sieci z 3 lampami i głośnikiem zł. 135, z 4 lampami zł. 180. Piękny ton odbiór całej Europy. Sprzedaż również na raty od 3 zł. tygodniowo. Piotrkowska 79 w podwórzu.

JAK DŁUGO Pan chce czekać na lepsze czasy? Egzystencję zdobywa się nie samem czekaniem, a —czynem! „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37.

MEBLE gotowe, pojedyńcze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500 za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia K. Galar, Piotrkowska 275, telefony 231-80 i 262-05.

NIKLOWANIE, srebrzenie, złocenie powlekanie miedzią wykonuje pierwszorzędnie firma Famak, właść. E. i E. Kummer Łódź. Wigury 7 (Pusta). Tel. 150-72.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna manufaktura, firanki, Chari, Piotrkowska 37 w podwórzu.

Dźwiękowy kino-teatr **Zachęta** Zgierska 26

I. Jarzmo niewoli, bunt powstańczy w kajdanach cesarskich siepaczy, nie doli katowanych, ujrzycie w filmie pełnym poświęcenia wielkiego nieśmiertelnego arcydzieła Fryderyka Schillera p. t. **Wilhelm Tell** w r. gł. **Konrad Veidt, Treść** która znana jest całemu światu. Ludowe zdjęcia i gra zachwycą was.

**Dziś i dni następnych!**

II. Wzruszający dramat życiowy osnuty na tle prawdziwego zdarzenia p.t. **IMITACJA ŻYCIA**
Matka i córka rywalkami o jednego mężczyznę. Czy oddać go córce? Ujrzycie w walce tej kto zwycięży kobieta czy matka. w r. gł. **Claudette Colbert i Warren William** i rozkoszna 3 letn. dziewcz. **Baby Jane**

# NIEZWYKŁE ODKRYCIE UCZONYCH.

# ZARAŹLIWE BRODAWKI.

## Rola skóry w chorobie raka.

W stanie Iowa i Kansas znaleźć można na skórze żyjących tam dziko królików zwyczajne brodawki. Na jednem zwierzęciu znaleźć można od jednej do dziesięciu takich brodawek na karku, na wewnętrznych powierzchniach ud lub na brzuchu. Są one przeważnie zrogowaciałe, ciemne, wielkości grochu lub czasem nieco większe i z łatwością dają się

**ze skóry zdrapać.**

Pozostaje wówczas maleńka, krwawiąca ranka, która zabliźnia się szybko, bez śladu. Częściej jednak na miejscu zdartej brodawki wyrasta wkrótce nowa. Brodawki te można z łatwością przenieść z jednych królików na inne, a to przez roztarcie brodawki na skórze drugiego zwierzęcia. Tajemniczy zarazek, wtarty w skórę, wywołuje w ciągu kilkunastu dni pojawienie się charakterystycznego pęcherzyka skórnego, który w krótkim czasie zamienia się na typową brodawkę.

Brodawkami królików zainteresował się przed dwoma laty doktór Richard E. Shope z Instytutu Rockefellera w Princeton. Ponieważ zaś Instytutowi, noszącemu tak szanowne nazwisko nie brak jest środków finansowych, więc dla zaspokojenia ciekawości pana Shope sprowadzono mu natychmiast

**75 dzikich królików**

ze stanów Iowa i Kansas do jego laboratorjum. Jedenaście spośród 75-ciu sprowadzonych zwiarząt, pokryte było brodawkami. Niektóre króliki miały tylko jedną lub dwie, inne miały ich więcej, jedno zwierzę zaś pokryte miało literalnie cały kark i brzuch maleńkiemi brodawkami.

Badania doświadczalne, wykonane przez doktora Shope wykazały co następuje: Brodawki, które raz wyrosły, pozostają przeważnie przez długie miesiące (albo i przez całe życie królików) bez zmiany — wyjątkowo tylko same odpadają. Nie wpływają one w najmniejszym nawet stopniu na zdrowie zwierzęcia. Brodawkę można wyciąć, rozetrzeć na miazgę, zmieszać z wodą i przefiltrować przez filtr z nieglazurowanej porcelany, zatrzymujący wszystkie widzialne zarazki. Przejrzysty jak woda klarowny płyn w ten sposób uzyskany zawiera tajemniczy zarazek: wtarty w skórę zdrowego królika, wywołuje po upływie sześciu do 12-tu dni pęcherzyk, który w krótkim czasie zamienia się

**na charakterystyczną brodawkę.**

Ten sam płyn natomiast, wstrzyknięty pod skórę lub do brzucha, nie wywołuje żadnych objawów choroby.

Odkrycie pana Shope nie było sensacyjne, oddawna już bowiem wiedziano o tem, że brodawki skórne można u zwierząt lub u człowieka przenieść bez trudności za pośrednictwem filtratów, przejrzystych jak woda i nie zawierających żadnych widzialnych zarazków.

Kronikami doktora Shope zainteresował się jednak Peyton Rous jeden z najsławniejszych dziś badaczy raka na świecie. Rous i jego współpracownik Bread są członkami Instytutu Rockefellera w Nowym Jorku. Na swe życzenie otrzymali — słoik szklany wypełniony brodawkami. Brodawki te wcierali w skórę królików i wywołali w krótkim czasie charakterystyczne brodawki.

Teraz jednak wpadł Rous — stary badacz który już „zęby zjadł" na raku — na oryginalny pomysł by taką brodawkę w całości wyciąć, pokrajać nożykami na małe kawałki i.... wsunąć pod skórę zdrowemu królikowi .Shope pokazał wprawdzie że filtrat z brodawkami który przecież ów tajemniczy zarazek zawiera wywołuje u nowych zwierząt tylko wówczas brodawki jeżeli się go wetrze w samą — skórę Ten sam filtrat wstrzyknięty pod skórę

**nie daje żadnego efektu .**

Rous jednak uparł się by wstrzyknąć pod skórę nie filtrat lecz miazgę z całej brodawki. I wówczas ku niebywałemu zdumieniu samego Rousa i jego wiernego pomocnika Breada okazało się że wszczepiona pod skórę biednego królika mała brodawka rozrosła się w ciągu paru tygodni do olbrzymich rozmiarów i w ciągu trzech miesięcy zabiła zwierzę Sekcja wykazała że miazga tej brodawki po — wszczepieniu jej pod skórę zamieniła się na raka.

W krótkim czasie przekonali się Rous i Bread że zjawisko to nie jest wyjątkowem lecz regułą. Brodawka wszczepiona w samą skórę wywołuje taką samą brodawkę która przez całe życie zwierzęcia pozostaje bez zmiany Ta sama brodawka wszczepiona pod skórę zamienia się na śmiertelnego raka.

„The Journal of Experimental Medicine' 'ukazał się pierwszy artykuł Rousa i Breada o ich sensacyjnych badaniach

W tym samym czasie jednak zupełnie niezależnie od badań Rousa i Breada (które trzymane były podówczas jeszcze w ścisłej tajemnicy) zaobserwowali badacze w Instytucie Pasteura dziwne zjawisko Rak mysi tak zwany mięsak, dotychczas od trzydziestu lat uważany za chorobę dla myszy absolutnie śmiertelną — przeszczepiany był w Instytucie podobnie zresztą jak we wszystkich innych laboratorjach świata na zdrowe myszu pod skórę. Wszczepiony pod skórę rozrasta się w krótkim czasie do ogromnych rozmiarów zabijając zwierzę w ciągu

**trzech do czterech tygodni**

Otóż badacze wpadli wówczas na pomysł wszczepić ten sam nowotwór w minimalnej ilości nie pod skórę ale wprost do samej skór myszy. Okazało się wówczas ku ich niemałemu zdziwieniu że — śmiertelny dotąd rak wywołuje w tych warunkach zwyczajną ,brodawkę" która po upływie kilku tygodni bez śladu znika

Nawiasem wspomnieć należy że z tą chwilą zwierzę staje się już odporne na raka.

W Instytucie Rockefellera w Nowym Jorku przekonano się że brodawka wszczepiona pod skórę (lub do brzucha) zamienia się na raka. Równocześnie zaś przekonano się w Instytucie Pasteur'a że śmiertelny rak zamienia się na zwyczajną brodawkę jeżeli wszczepiony zostanie w niewielkiej dawce

**do samej skóry**

Z badań tych wyciągnąć możemy następujące wnioski: 1) rak jest chorobą infekcyjną (ale w zwyczajnych warunkach niezaraźliwą podobnie jak naprzykład niezaraźliwe jest zapalenie płuc): 2 w większości przypadków choroba raka ma przebieg bardzo łagodny, przybierając postać naprzykład brodawki albo brodawczaka 3) kapitalną rolę w chorobie raka odgrywa skóra i wreszcie 4 przyczyną raka jest prawdopodobnie zarazek tak mały iż stojącemi nam dziś do dyspozycji mikroskopami nie jesteśmy w stanie go zobaczyć.

—0:0—

# PLAGA GRAFOMAŃSTWA

## JEST KLĘSKĄ WSPÓŁCZESNEJ KULTURY.

Jedno z pism paryskich ogłosiło konkurs na nowelę z pieniężnemi nagrodami pierwsza nagroda wynosi 3.000 franków druga 2.000 trzecia — 1.000 i osiem nagród po 500 franków

Wiadomość o konkursie powtórzono w piśmie trzykrotnie umieszczając odpowiednie ogłoszenie wśród wielu innych drobnych ogłoszeń Mimo to w ciągu — dwóch tygodni redakcja francuskiego pisma otrzymała

**52,347 nowel do oceny**

Liczba ta wywołała przerażenie Prasa paryska zamieszcza na ten temat ciekawe komentarze. Oto co pisze o tem znany publicysta francuski Rene Paux:

— „Pomijam już pracę jury które będzie musiało przejrzeć około 300 tys stronic ileż czasu trzeba będzie użyć aby to wszystko przeczytać?...

Ale nie to jest najokropniejsze stwierdza publicysta francuski Gorsze stokroć jest to że przeszło 50 tys. osób obojga płci, zwabionych ponętnemi nagrodami i perspektywą zdobycia sławy wierzy że posiada talent i zabrało się do pisania nowel

Na napisanie wzorowej noweli pozostawiono im trzy tygodnie czasu Żaden z ubiegających się o nagrodę nie jest prawdopodobnie zawodowym pisarzem żaden z nich nie wie również prawdopodobnie że spośród wszystkich rodzajów twórczości literackiej nowela jest

**gatunkiem najtrudniejszym**

ze względu na ograniczony teren papieru ,konieczność koncentracji umiejętnego rozplanowania tematu i efektownego zakończenia Niewielu nawet wśród — znakomitych pisarzy mogło dorównać w dziedzinie nowelistycznej takim prawdziwym mistrzom krótkich opowiadań jak Boccaccio, Hofmann, La Fontaine, Voltaire, Bracia Grimm, Perrault, Andersen, Dickens Balzak, Edgar Poe, Maupassant, Czechow i inni.

Nikt prawdopodobnie spośród owych 52,347 autorów nie zastanawiał się nad tem że pisanie nowel jest nietylko czynnością mechaniczną

**lecz również sztuką**

W dodatku sztuką trudną i odpowiedzialną Większość ludzi wyobraża sobie że sztuka pisania polega tylko na tem że się bierze wieczne pióro odpowiednią — ilość papieru i zaczyna się pisać wesołą smutną ,podróżniczą, naukową lub psychologiczną historję mniejsza z tem zmyśloną czy też rzeczywistą byleby była ciekawa i frapująca Kompozycja nie odgrywa żadnej roli I w tem tkwi straszne niebezpieczeństwo jakie odsłoni ów paryski konkurs.

Łatwość zdobycia sławy w pierwszym okresie powojennym przy pomocy małowartościowych wyczynów grafomańskich utrwaliła wśród wielu przekonanie, że sztuka jest cyrkowym kuglarstwem — gdzie zwycięzcą jest ten kto okaże się sprytniejszym.

Przyjacielskie oceny obniżyły znacznie poziom smaku artystycznego i stworzyły olbrzymi proletarjat artystyczny, który zdycha z głodu, lecz nie weźmie się do uczciwej pracy bo jest o sobie

**zbyt wysokiego mniemania**

—0:0—

# Na melodję „Szechity".

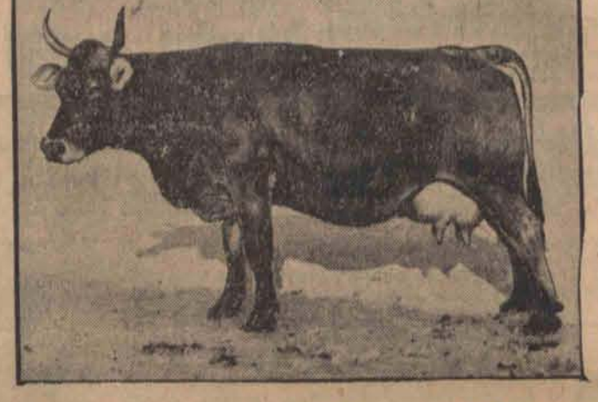

**Jakże tak można bez wstydu,**
**waszmość panowie posłowie**
**mówić o przodach i zadach**
**publicznie — przy białogłowie.**
**Poprostu wiary dać trudno,**
**człowiek z podziwu się kładzie,**
**że Sejm zamienił się w rzeźnię,**
**że Duch rozprawia o... zadzie.**
**Gdy czytasz przebieg dyskusji**
**bledną ze strachu aż twarze,**
**że to nie posły gadają,**
**lecz kaci i perwersiarze.**
**Waszmość pan poseł Rubinsztajn**
**zawziął się mocno na tyły,**
**nerwus go żli ischiaticus**
**i tyłom pragnie pruć żyły.**

**Podziwiam panią Prystorkę,**
**że bije mocno w wierzeje,**
**że stawia świetnie swój wniosek**
**i że przy przodach nie mdleje.**
**Duch jej wtóruje jak może,**
**z sensem, wigorem, zacięciem,**
**w imię litości powiada:**
**— trzeba ogłuszać przed rżnięciem.**
**Sprzeciwia się temu zawzięcie**
**kontr — zgłasza zaraz swe wnioski,**
**minister gleby i zboża**
**nie książę — lecz Poniatowski.**
**Nie wiem, czy dobrze ja robię,**
**że tę uwagę uronię,**
**boję się, że Poniatowski**
**jeszcze w E(l)sterze utonie...**

**Tymczasem huczek w obozach**
**nad rytualną zawieją,**
**ż mocny słabszemu ustąpił**
**i krowy i woły się śmieją.** **ROM.**

# PODSŁUCHANE

**NIEPOROZUMIENIE**

Do mleczarni wpada zirytowana klientka i krzyczy:

—Cóż to jest?.. Żądam odszkodowania!.. Kupiłam u pana jajka a tam już są przecież małe kurczęta!.. Kto wie jak długo stara na nich siedziała!...

— To wykluczone Ja jestem zawsze na miejscu, a żona moja jest sama w — sklepie. Skąd ona miałaby na to czas?.

**Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?**

**LUDWIK WOHL**

# JAD NIENAWIŚCI

**Powieść współczesna**

3

**STRESZCZENIE POCZĄTKU:**

Artysta - malarz Dominik Ossowski malował widok morza z łodzią malajską na pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pędzący lekki powóz.

Z narażeniem życia zatrzymał konie. — Woźnica — Malajczyk uciekł, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawiła się panna, ich opiekunka.

* * *

Nie pomylił się, bo już po chwili patrzyły bardzo poważnie i jakby z szacunkiem na jego twarz, ociekającą potem.

— Czy to pan...? — zapytała po angielsku i nie dokończyła, wskazując ręką na powóz.

Dominik Ossowski uważał, że każdy inteligentny człowiek musi znać angielski i dlatego zaczął uczyć go się pilnie, jak tylko wstąpił do Akademji Sztuk Pięknych

Więc zrozumiał teraz.

— Tak — odpowiedział krótko.

Dziewczyna pokiwała głową, a raczej hełmem, spod którego widać było tylko część twarzy.

— Uratował pan Pita i Ketty — powiedziała i raptem z jej oczu pociekły łzy.

W tejże chwili prysnął spokój, z takim trudem przywrócony dzieciom.

Zaczęło rózowe, do niego przyłączyło się natychmiast niebieskie i teraz podwójne zawodzenie wtórowało bezgłośnemu płaczowi dziewczyny.

Z pewnością Ossowski nigdy nie wyglądał tak głupio, jak w tym momencie.

Niema nic straszniejszego na świecie, jak łzy młodej pięknej dziewczyny.

— Ależ, proszę... proszę pani.. niech się pani uspokoi — mówił jąkając się bezradnie: — Przecież... nic się nie stało... Wszystko szczęśliwie się skończyło...

Nic nie pomagało.

Przestąpił z nogi na nogę, wypowiedział jeszcze kilka bezładnych słów pocieszenia — z tym samym skutkiem.

Ponury filozof Heraklit mówi, że... „wszystko przemija", więc i to się skończyło.

Dziewczyna odjęła ostatecznie chusteczkę od oczu i wstrząsnęła energicznie głową:

— Pan musi uważać mnie za zupełną wariatkę!

— Ależ nie, proszę pani — zapewnił grzecznie Ossowski.

W takim razie za histeryczkę... — dodała niespokojnie.

— Nic wspólnego... słowo daję... — przysięgał młody malarz i dokończył w myśli, spoglądając ukradkiem na swój strój: — Ależ wyglądam, psiakrew!...

Czuł się niezwojo, nawet fatalnie.

Pomyślał trochę i powiedział:

— Pani jest poprostu zdenerwowana. Nic dziwnego zresztą, bo...

— ...bo mogło być znacznie gorzej. Słabo mi się robi, gdy o tem pomyślę. — Spojrzała wokół: — A gdzież się podział Kassius?

— Kto, proszę pani?

— Kassius, woźnica.

Ossowski wzruszył ramionami.

— Jeśli biegnie, nie zmieniając do tej pory tempa, to już musi być na wschodniem wybrzeżu Pędził, jak opętany. Zdaje mi się. wogóle...

— Czy pan wie, że on wyrzucił mnie z powozu? Tak wyrzucił!... — Zwróciła się raptem do dzieci: — No, Pit... Ketty, dość! Słyszycie?... Bo nie dostaniecie czekolady ani jabłek!

To wywarło magiczny skutek: różowe opuściło natychmiast piąstki, niebieskie uśmiechnęło się przez łzy.

— Wyrzucił z powozu? — powtórzył Ossowski: — Naumyślnie?

— Kto panu powiedział?... Oczywiście że nie. Po tamtej stronie tuż przed mostem jest ostry zakręt... Akurat wstałam, bo chciałam przesadzić Ketty...

— W takim razie dlaczego on uciekł? — zapytał Ossowski.

— Bo jest idjota i tchórz! — wyrzuciła dziewczyna jednym tchem.

— Brawo! zawołał młody malarz.

Dziewczyna podobała mu się coraz więcej

— Potem pozwolił, by konie poniosły! — ciągnęła z zapałem: — Wie, co go czeka, jeśli tylko doktór się dowie...

— Jaki doktór?

— Doktór Boskoop, ojciec Pita i Ketty. Nie zna go pan?

— Nie mam przyjemności.

— W takim razie musiał pan dopiero niedawno przyjechać do Belawanu.

— Słusznie. Przedwczoraj.

Dziewczyna skinęła głową.

— Rozumiem. Chciałam pana uprzedzić, że doktór Boskoop strasznie kocha swoje dzieci, otacza je nieomal bałwochwalczą miłością Otóż on pana nie wypuści, a nie wyrzuci. Zobaczy pan! — zakończyła przekonywująco.

— Wyrzuci panią?... Dlaczego? — zapytał zaskoczony Ossowski: — A cóż pani jest winna, że konie poniosły, a woźnica stracił głowę?!

— Cała odpowiedzialność na mnie spadnie choćby dlatego, że byłam przy tem.

— Zaraz, proszę pani. Jest jeszcze jedna ważna okoliczność ....— zaczął.

I urwał nagle.

Poco wtajemniczać dziewczynę w podejrzenie?

Lepiej powiedzieć to panu Bosko czy Boskoopowi.

Może to naprowadzi go na jakiś ślad i uchroni dziewczynę przed przykrościami.

— Trzeba wracać i to jaknajprędzej! — zawołała, spoglądając na zegarek: — Tylko chciałabym wiedzieć, jak się dostaniemy?! Do willi jest przynajmniej pół godziny...

— Końmi, oczywiście!

— Ale ja nie umiem powozić... W każdym razie nie temi wstrętnemi szkapami!

— Odwiozę panią! — zawołał Ossowski: — Chwileczkę! Pozbieram swoje rzeczy.

Nie czekając na odpowiedź, pobiegł do miejsca, w którem malował. Złożył stalugi, zamknął pudło z farbami, zawinął skończony obraz i po chwili już siedział na koźle.

— Malarz... — rzekła dziewczyna jakby do siebie.

W tonie głosu można było wyczuć podziw i szacunek.

Ossowski jechał ostrożnie.

Konie jeszcze nie uspokoiły się całkiem, przytem czuły obcą rękę.

Dziewczyna siedziała, tuląc do siebie dzieci i od czasu do czasu wołała:

— Teraz na prawo!... Przez most i na lewo!... Znów na lewo!

Ossowski jechał, jak mu kazała i myślał:

— Do tej pory nie wiem, jak się nazywa... Blondynka czy brunetka? Przy takiej cerze napewno blondynka! Miss Maud z Colombo była też blondynka, ale „platynowa", ta jest, oczywiście, prawdziwa!... Szkoda tylko, że miała trochę wystające zęby... Naturalnie miss Maud!

Znów na lewo.

Doskonale. Mijali Hotel Europejski.

— Tu mieszkam — wskazał batem.

Dziewczyna parsknęła śmiechem.

— Dlaczego pani się śmieje? — zapytał Ossowski.

— Bo siedzi pan bokiem, bawi mnie rozmową i wogóle zachowuje się jak prawdziwy woźnica. W mojem narzeczu rodzinnem taki pan nazywa się ..fiakier".

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2'

Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

# SPORT.

## BRAMKARZ MUSI BYĆ PRZYGOTOWANY

### na wszelkie ewentualności przy chwytaniu piłki.

Angielskie piłkarstwo ma obecnie dużą, ale przykrą sensację. Donoszono już o tragicznej śmierci bramkarza Sunderlandu, Jamesa Thorpe, który w kilka dni po meczu Sunderlandu z Chelseą zmarł w następstwie cukrzycy.

Sensacyjną jest w całej tej sprawie decyzja sądu, umarzająca sprawę po przeprowadzonem śledztwie. Sąd stwierdził, że śmierć bramkarza nastąpiła wprawdzie naskutek długotrwałej choroby, ale że ostre atakowanie bramkarza na meczu Sunderland — Chelsea przyśpieszyło tę śmierć.

Sąd jednak wezwał angielską asocjację piłkarską do nakazania sędziom baczniejszej kontroli ostrej gry, celem uniknięcia podobnych wypadków na przyszłość. Prokurator zgodził się z tem, przyczem jednak oświadczył, że sędzia kierował meczem

**bardzo niedbale.**

Nic dziwnego, że ta decyzja sądu wywołała olbrzymie wrażenie, ponieważ są w niej pośrednio zawarte ciężkie zarzuty. Przesłuchanie świadków wykazało, że bramkarz Thorpe otrzymał w dniu meczu injekcję insulinową, wobec czego nie powinienby zasadniczo wogóle grać w tym meczu. Thorpe pozostawał już od dłuższego czasu w leczeniu spowodu cukrzycy, został jednak niedawno wypuszczony ze szpitala jako wyleczony. Lekarze - rzeczoznawcy stwierdzili, że kontuzje, jakie odniósł bramkarz Thorpe w czasie wspomnianego meczu, nie spowodowały wprawdzie śmierci, ani jej nie przyśpieszyły mogły jednak mieć nieprzychylny wpływ na rozwój choroby. Śmierć nastąpiła bowiem w pierwszym rzędzie naskutek cukrzycy, która spowodowała atak sercowy. Thorpe został pokopany przez graczy w zamieszaniu podbramkowem, gdy rzucił się na piłkę. — Urzędnicy policyjni określili grę

**jako niezmiernie ostrą.**

Najciekawsze, że nie przesłuchano ku zdziwieniu władz sportowych, sędziego meczu, który przecież w tym wypadku byłby świadkiem najważniejszym. Aż do całkowitego wyjaśnienia sprawy nie będzie on narazie sędziował żadnych meczów.

Słynny reprezentacyjny bramkarz angielski, Hibbs, oświadczył w wywiadzie prasowym, że bramkarz musi być przygotowany na wszelkie ewentualności przy chwytaniu piłki. Hibbs nie chce nic słyszeć o kontynentalnej interpretacji przepisów, odnoszących się do bramkarza, mimo, że odniósł sam już kilkakrotnie kontuzje. Grał on tylko w reprezentacji Anglji 30 meczów we wszystkich częściach świata i uważa, że atakowanie bramkarza przez napastników

**jest zupełnie zrozumiałe.**

Ojciec zmarłego bramkarza przesłał związkowi list, w którym oświadczył, że nie ma żalu do nikogo. Wie on, że syn jego zmarł naskutek długiej choroby a wypadek na meczu był właśnie tylko nieszczęśliwym wypadkiem, który z tą śmiercią nie miał nic wspólnego.

Związek angielski ustanowił mimo wszystko dla całkowitego wyjaśnienia sprawy specjalną komisję, w skład której weszli: prezes i wiceprezes związku oraz prezes ligi angielskiej. Wszyscy trzej panowie liczą razem 240 lat, nie brak im więc doświadczenia.

W Anglji dały się obecnie słyszeć głosy proponujące, aby zabronić atakowania bramkarza w chwili, gdy znajduje się

**on na ziemi.**

Ponieważ jednak w Anglji uważa się właśnie rzucanie się na ziemię przez bramkarza za niebardzo „fair" sposób gry, proponuje się, aby w tym wypadku sędzia dyktował rzut rożny.

Tragiczny wypadek bramkarza Thorpe znajdze jeszcze swe echo w parlamencie angielskim. Naskutek interpelacji pewnego posła wezwany został minister spraw wewnętrznych, aby na przyszłość sędziowie nie ogłaszali wyroków, odnoszących się do osoby, która poprzednio nie została wogóle przesłuchana. Chodzi, jak wiemy, o sędziego piłkarskiego nieszczęśliwego meczu.

—0:0—


## Artretycy muszą czuwać

aby nie dopuścić do stałych bolesnych cierpień, które w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa. Zioła magistra Wolskiego ze znak. ochr. **„Reumosa"**, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen łagodzą bóle, regulują przemianę materji, dlatego też stosuje się je w cierpieniach **artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.**

Wytwórnia: **Magister Wolski Warszawa, Złota 14.**


## „Wielkie pranie".

### BIELIZNA W WORECZKACH.

Nawet w dobrze zorganizowanem gospodarstwie pranie, a szczególnie tak zwane „wielkie pranie" wywołuje zazwyczaj dużo zamieszania w ustalonym porządku dnia codziennego. Dlatego należy się do niego zawczasu umiejętnie przygotować.

Nawet w najmniejszem gospodarstwie powinno znajdować się na nia odpowiednie, oddzielne pomieszczenie, jeżeli nie mamy jakiegoś specjalnego urządzenia, zastąpimy je specjalnie na ten cel uszytemi workami, które umieścimy chociaż na jakiemś wieszadle w przedpokoju. Worki będą miały napisy: bielizna stołowa, bielizna pościelowa, bielizna osobista, bielizna dziecięca itp. Zazwyczaj nie doceniamy konieczności oddzielania naprzykład bielizny stołowej od bielizny pościelowej i osobistej, na co powinniśmy bezwarunkowo uważać ze względów przedewszystkiem higjenicznych.

Przed praniem należy brudną bieliznę posegregować i zapisać, aby mieć nad nią odpowiednią kontrolę.

Teraz jeżeli chodzi o terminy „wielkiego prania" to uzależniamy je od ilości domowników i ilości posiadanej bielizny. W każdym razie nie należy zbyt długo przechowywać brudnej bielizny, gdyż zastarzałe plamy wymagają silniejszej reakcji w czasie prania, a w ten sposób bielizna ulega prędzej zniszczeniu. W wielu domach garnitury bielizny stołowej, używane przy specjalnych okazjach, wracają do szaf, czy szuflad splamione.. Upranie takiego odświętnego garnituru odkłada się zwykle do odpowiedniej chwili, która każe na siebie czekać nieraz długie tygodnie. Jest to niewskazane, szczególnie przy plamach, pochodzących od wina, owoców, czarnej kawy herbaty. Plamy tego typu wymagają natychmastowego i umiejętnego usunięcia a nieraz mozolnego wywabiania. Przy zastarzałych musimy stosować ostro środki, które wpływają ujemnie

na trwałość nitek tkaniny.

Bardzo często bielizna ma rdzawe plamy powstałe z różnych przyczyn, jak nieodpowiednie naczynie, w których wkładamy wilgotne sztuki, miednice blaszone z odbitą polewą, guziki metalowe, sprzączki itp. To też wydając bieliznę do prania, trzeba zwrócić baczną uwagę na jej stan, sztuki splamione rdzą wyłączyć wywabić z nich plamy, a dopiero wówczas włączyć je do ogólnego prania. A to dlatego, że plamy rdzowe udzielają się i plamią w praniu inne sztuki.

Wszelkie uszkodzenia należy właściwie naprawiać przed upraniem, a w każdym razie przed prasowaniem.

Prawidłowa konserwacja bielizny sprzeciwia się zasadniczo niszczycielskiemu sposobowi odświeżania bielizny stołowej gorącem żelazkiem. Plamy i brud przypieraja się łatwo i wymagają następnie zbyt energicznego prania.

Po wyprasowaniu bielizny sprawdzamy ją na podstawie spisu i natychmiast chowamy na miejsce, aby nic nie straciła ze swojej wykwintnej świeżości.

W ten sposób uregulowane „wielkie pranie" oszczędzi wielu kłopotów i nieprzyjemności.

—0:0—


**ZATELEFONUJ ZARAZ!**

**Nr. 102-28 lub 102-29**

a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

**Dalsza zniżka cen!**

Zamów tylko u nas listownie BROWNING MAGAZYNOWY 6-cio mm., wyrzucający sam gilzy po każdym wystrzale, strzelający do celu metalowemi kulkami lub śrutem. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste. Cena wraz z eleganckim futerałem skórzanym 4.95. Karta na broń niepotrzebna. Automat 8-mio strzałowy 17.95 100 sztuk naboi metalowych alarmowych 3.65. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. Adres

Przedstawicielstwo Fabryki Broni i amunicji.

**„MAGAZYN SZWAJCARSKI", Warszawa**

Cianiczna 7, oddział 49


## Dziś wielki marsz...

### Niedziela w światku sportowym.

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

**W WARSZAWIE:**

Na boisku Warszawianki o 11.30 drużynowy bieg naprzełaj na 5.000 m. dla stowarzyszonych i niezrzeszonych o puhar naczelnika Forysia, o godz. 11 odbędzie się bieg naprzełaj pań na 1.500 mtr.

Na boisku Warszawianki o 11.30 mecz piłkarski Warszawianka — CWS. o 15-ej mecz koszykówki Legja — KPW (Pruszków).

W krytej pływalni YMCA o 17-ej eliminacyjne zawody pływackie przed meczem z Austrją.

W teatrze Ateneum o 10.30 akademja sportowa klubów robotniczych Warszawy

W gmachu Cyrku o 12-ej mecz bokserski Skoda — Gwiazda W ramach tego meczu odbędzie się spotkanie Rotholc — Czortek.

W lokalu Orkanu o 12-ej mecz bokserski Orkan — Fort Bema.

W lokalu Skry o 17-ej czwórmecz zapaśniczy Legja — Elektryczność — Prąd — Skra.

**W KRAJU:**

W Łodzi marsz na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W Krakowie mecze piłkarskie Garbarnia — Cracovia i Wisła — Naprzód Lipiny, zawody lekkoatletyczne w hali, bieg naprzełaj na 2.000 mtr. i szkolne zawody pływackie.

W Poznaniu mecze piłkarskie Warta — Gedanja i Legja — TKS.

We Lwowie dokończenie olimpijskich eliminacyj szermierczych, mecz piłkarski Pogoń — Hasmonea i mecz pływacki AZS — Hasmonea.

W Wielkich Hajdukach mecz piłkarski Ruch — Pogoń Katowice. W barwach Ruchu walczyć będzie Wilimowski.

W Zakopanem zakończenie zawodów narciarskich o memorjał im. Wycickiego.

W Jarosławiu ogólnopolskie zawody konne.

W Wilnie mecz piłkarski Śmigły — Garbarnia.

W Toruniu mecz bokserski Ruch (Wielkie Hajduki) — Gryf.

W Sopotach międzynarodowy turniej ping-pongowy z udziałem „Polaków".

**ZAGRANICĄ:**

W Tallinie bokserzy Polonji grają z miejscowym zespołem.

W Wiedniu mecz piłkarski Austrja — Czechosłowacja.

W Berlinie drużynowy bieg leśny z udziałem 900 zawodników.

—0:0—

**Ostatni śnieg**

— Nie przypominam sobie, by tu był kiedyś mostek.

**„KAPRYŚNA MARJETTA" w GRAND-KINIE**

Film łączący w sobie przepiękną muzykę, nastrój i artyzm. Reżyser Van Dyke, tworząc to wspaniałe widowisko, dał jeszcze jeden dowód swego wszechstronnego talentu

Film „Kapryśna Marjetta" jest zarazem najwspanialszą kreacją Jeanetty Mac Donald. Śpiewa dużo pięknych piosenek i ma u boku swego czarującego partnera — Nelsona Eddy. To nowe „odkrycie Hollywoodu" ma płuca, jak... miechy i osiąga górne C z nieograniczoną łatwością. Nelson Eddy zrobi karjerę.

Jeanette Mac Donald jest wielką artystką. Śpiewa, jak słowik, czaruje urodą. Jej kunsztowi, Nelsonowi Eddy i reżyserowi Van Dyke zawdzięczamy, że Kapryśna Marjetta jest nietylko świetną operetką, pełną humoru komedją muzyczną, ale przedewszystkiem wspaniałym festivalem śpiewaczym.

—0:0—

**PAMIĘTAJ! — Prosimy**

o wielkiem dziele społecznem ks. Kuznowicza w Krakowie, o dziele lepszego jutra dla rzemiosła polskiego. Złóż choćby najskromniejszą ofiarę na utrzymanie, wychowanie i kształcenie najbiedniejszej polskiej młodzieży rzemieślniczej, pozostającej pod opieką Związku Młodzieży Przemysłowej i Rekodzielniczej — konto czekowe P.K.O. 407987.

—0:0—

**ZEBRANIE KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW.**

Zarząd Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, Okręg Łódzki zawiadamia swych członków, że w dniu 29 b. m. o godzinie 10-ej w pierwszym terminie i o godz. 10.30 w drugim terminie, w lokalu Podoficerskiego Ogniska Garnizonowego przy ul. Mielczarskiego 35 odbędzie się roczne walne zebranie. Po zakończeniu zebrania odbędzie się wspólne koleżeńskie śniadanie, którego koszt wyniesie zł. 2.30 od osoby. Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku we wtorki i czwartki od godz. 18 do 20, ul. Mielczarskiego 35 do dnia 26 bm.

O liczny udział kolegów prosi Zarząd.

—0:0—


**Żurnale mód**

NA SEZON WIOSNA—LATO

w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEŃ"

**Łódź Andrzeja Nr. 2** tel. 112-08



**Złóż ofiarę na Polski Fundusz Olimpijski**



**Togal**

Grypa przeziębienie, reumatyzm, artretyzm, podagra są zimą plagą ludzkości. Przeciw tym dolegliwościom stosuje się Tabletki Togal. CENA ZŁ. 1.50

PRZYNOSI ULGĘ CIERPIĄCYM


## Co nas po pracy rozweseli?

**Teatr Miejski** — g. 4 popoł.: Żołnierz i bohater; wiecz. 8.30: Był sobie więzień...
**Teatr Popularny** (ul. Ogrodowa 18) — g. 4.15: Wojna z babami. wiecz. 8.15: Powiesić się, czy utopić?
**Adria** — W walce z caratem
**Amor** — 1) Generał Czeng; 2) Czerwony djabeł
**Casino** — Kapitan Blood
**Corso** — Anna Karenina
**Czary** — 1) Niebezpieczna kochanka; 2) Ostatni sygnał
**Europa** — Ostatni miljarder
**Grand - Kino** — Kapryśna Marjetta
**JAR** — na scenie: Jadą ułani...; na ekranie: Katastrofa Czeluskina
**Metro** — W walce z caratem
**Miraż** — Kochaj tylko mnie!
**Przedwiośnie** — Manewry miłosne
**Palace** — Mazurka
**Rakieta** — Za chwilę szczęścia
**Rialto** — Baron cygański
**Sztuka** — Dawid Copperfield
**Stylowy** — Epizod
**Zachęta** — 1) Wilhelm Tell; 2) Imitacja życia

—0:0—

**WYSTAWY, MUZEA, BIBLJOTEKI.**

Miejska Bibljoteka Publiczna przy ulicy Andrzeja 14 otwata codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—21, w soboty od 10—19

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia książek dla dorosłych, ul. Rokicińska 1, — otwarta codziennie prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14—21

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne, Park Sienkiewicza, otwarte we wtorki czwartki i soboty w godz. od 15—18, w niedziele od godz. 10—14

Miejskie Muzeum Etnograficzne, ul. Piotrkowska 104, otwarte w środy, piątki, soboty i niedziele w godz. od 10—16

Miejskie Muzeum Historji i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10—15.

**I. P. S., Park Sienkiewicza.** Zbiorowa wystawa Stanisława Noakowskiego, Stow. Polskich Art. Grafików „Ryt" i grupy art. graf. „Czerń i Biel".

—0:0—

## Jutro zjemy na obiad:

Zupa ogórkowa. — Zrazy zawijane z kaszą tatarczaną. — Budyń czekoladowy.

**WINSZUJEMY**

Jutro Katarzynie Kr. Szw.
Wschód słońca 5,34
Zachód słońca 17,51
Długość dnia 12,17
Przybyło dnia 4,41
Tydzień 12.

—0:0—


**Skład Apteczny**

położony w najlepszym punkcie miasta wyrobioną lepszą klijentelą, pięknie urządzony wraz z prywatnem mieszkaniem i ogródkiem spowodu wyjazdu

**do sprzedania**

za sumę zł. 15 000 łącznie z towarem. Miasto powiatowe ze stacją węzłową, szkoły średnie na miejscu. mieszkańców około 30 000

Oferty nadsyłać do administracji „Kurjera Łódzkiego" dla „Magistra".



RADJO—SZEMATY najnowsze do samodzielnej budowy od 60 gr. do 1 zł. oraz zestrojone komplety, części dostarcza „Teletechnika" Warszawa, Elektoralna 30. Firma chrześcijańska.

SŁONECZNE, pokój z kuchnią do wynajęcia. Ulica Wapienna 45 (dojazd 3).

ZAKŁAD fryzjerski p. f. „Leon" Limanowskiego 66 wykonuje trwałą ondulację aparatem parowym za zł. 7.

BUDKA z węglem i drzewem natychmiast do sprzedania ul. Suwalska 15.

PRAKTYCZNE przeszkolenie, teoretyczne wiadomości może zdobyć ograniczona ilość inteligentnych i elokwentnych panów w wieku 25 do 40 lat w nowoprowadzonych działach popularnych ubezpieczeń o masowym zbycie i wielkich możliwościach zarobkowych. Wybrani kandydaci otrzymywać będą podczas przeszkolenia wynagrodzenie. Zgłoszenia osobiste: „Assicurazioni Generali" Narutowicza 6 w poniedziałek, dn. 23 bm. między godz. 9 a 14.

6 zł. TRWAŁĄ ondulację aparatem elektrycznym lub parowym wykonuje Zakład Fryzjerski Targowa 38 przy Wodnym Rynku.

ZGUBIONO ostemplowany kwitarjusz Polskiego Czerwonego Krzyża Nr. 94101 — 94200. Znalazca zechce zwrócić Piotrkowska 236 w PCK.


**Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?**

**Spóźniony ratunek**

— Pogorzelca: Lepiej późno niż nigdy


**Mały Kurjer**

to najtańszy i najciekawszy tygodnik dla dzieci i młodzieży


## Wyjaśnienie.

W spisie odznaczonych Bronzowym Krzyżem Zasługi zamiast Walicki — woźny ubezpieczalni, powinno być: Bronisław Walicki, inkasent ubezpieczalni.

# Wicek i Wacek na szerokim świecie.

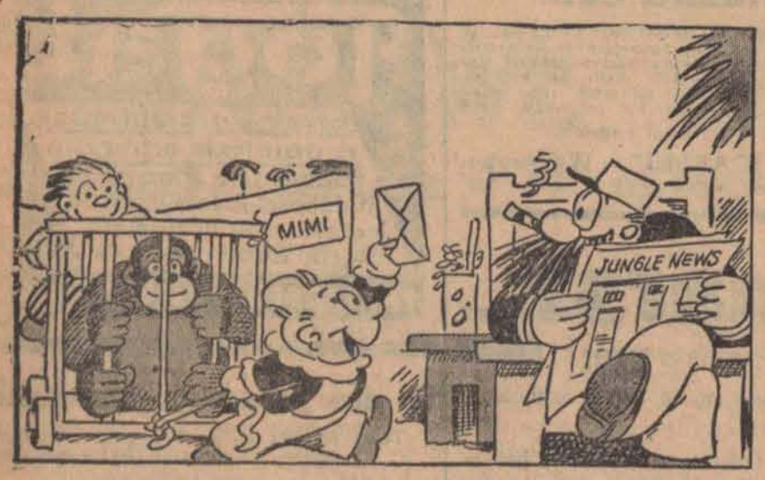


Wacek: — Patrz wujaszku, list i podarunek od rasa Wim Wam!

Wuj Tom: — Szympans? Skąd on wyszukał taką małpę? A to ci niespodzianka!

Wicek: — Ona nazywa się Mimi i bardzo lubi marynarzy.

Wuj Tom: — Patrzcie, ona nawet umie tańczyć! Raz, dwa, trzy, raz, dwa, trzy doskonale walczyk idzie, jakby panna skończyła słynną akademję smorgońską!

Wacek: — Tjak wujaszku, to bardzo edukowana małpa.

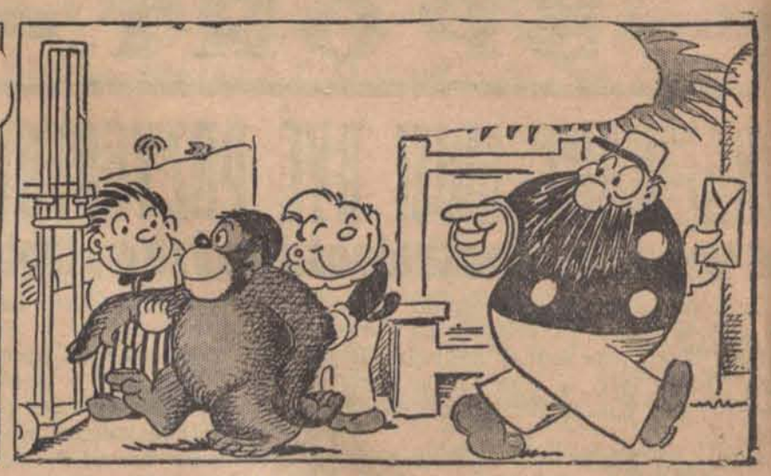

Wuj Tom: — No, wytańczyłem się za wszystkie czasy! A teraz wsadźcie ją spowrotem do klatki, a ja tymczasem pójdę i napiszę podziękowanie do rasa Wim-Wam.

Wicek: — Może panna pozwoli do swego kojca.

Murzyni: — Złapaliśmy tego szympansa w dżungli. Tanio go sprzedamy!

Wacek: — Sześć błyszczących guzików i harcerski nóż, chcecie?

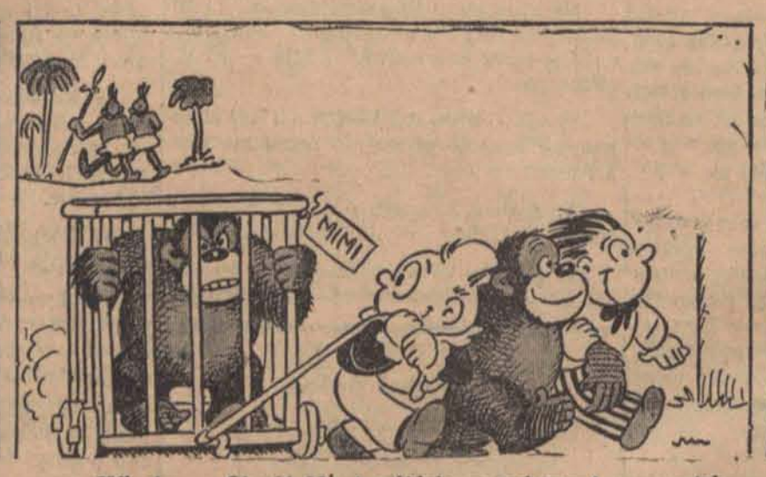


Wicek: — Chodź Mimi, pójdziemy zobaczyć czy wujek już napisał list do rasa Wima.

Wacek: — Zrób przyjemną minę stary głupcze, zaraz zacznie się przedstawienie.

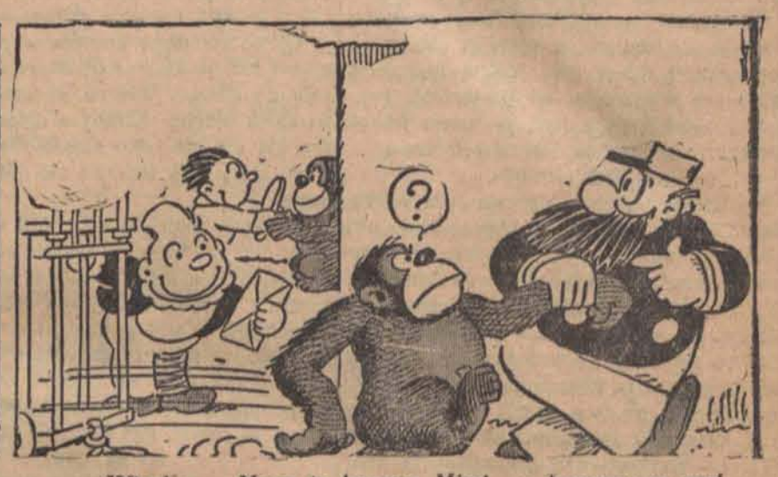


Wicek: — Masz tu banana Mimi, a tymczasem wuj Tom zabawi twego kolegę.

Wuj Tom: — Wacku, zanieś ten list do rasa, a ja tymczasem przedstawię Mimi cioci Tekli.

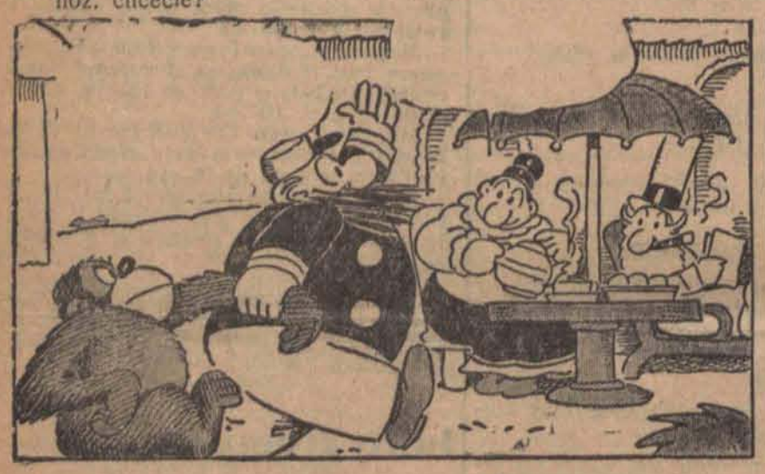

Wuj Tom: — Tekla, przyprowadzam wam panienkę, nazywa się Mimi!

Ciocia Tekla: — Czy ona pije herbatę z cytryną czy z mlekiem?

Wujek Tom: — A teraz przyjrzyj się, jak ona ślicznie tańczy! Raz — dwa — trzy, raz — dwa — trzy, — doskonale Mimi!

Ciocia Tekla: — A polkę też potrafi?

Wuj Tom: — Ale dlaczego panienka taka zachmurzona? Połaskoczemy trochę brzuszek, to zaraz humor wróci.

Ciocia Tekla:: — Nie zapominaj się wobec płci pięknej.

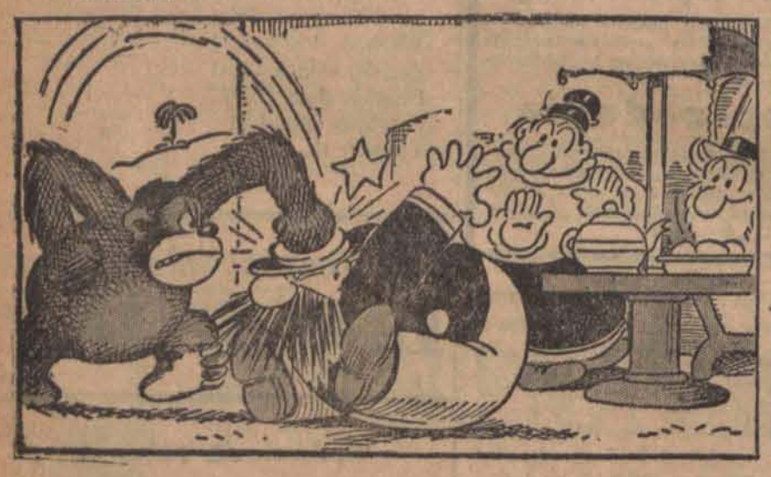

Wuj Tom: — Moja głowa! — — — —

Ciocia Tekla: — A ja mówiłam zaraz, że ona tego nie lubi!

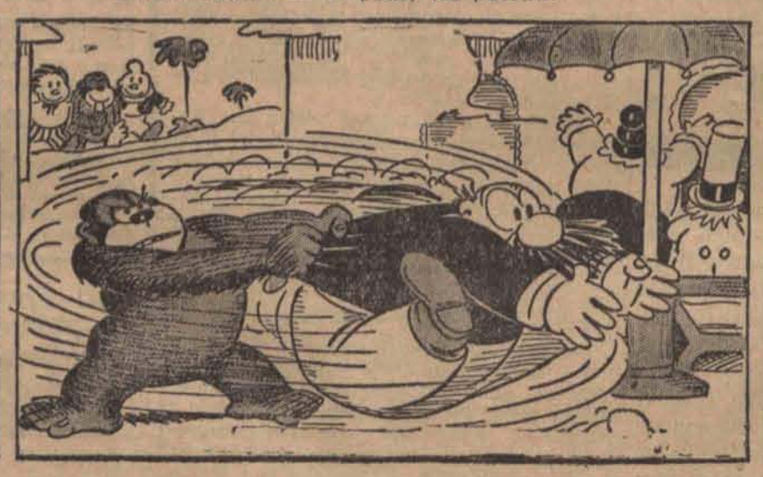

Wuj Tom: — Ratunku! Małpa chce mnie zamordować!

Wacek: — Musimy już wrócić.. Idź Mimi uspokój swego adonisa!

Wacek: — A teraz uciekajmy póki czas.

Ciocia Tekla: — Czy ty nie masz nic lepszego do roboty, jak bawić się z małpami?

M. GEELE.

## Wyrok Parysa.

— Czas ci już obejrzeć się za jaką panną! — to były słowa Joela Beret, wypowiedziane pod adresem „starego Bourdet".

„Stary Bourdet" był pięćdziesięcioletnim mężczyzną, od najmłodszych lat zajętym gromadzeniem dóbr doczesnych. Tak się poprostu składało w życiu pana Bourdet, że nawet nie miał czasu żenić się. Zanadto był zajęty interesami.

Aż tu nadeszła pięćdziesiątka i pewnego dnia stary kupiec dostrzegł na skroniach obfite pasma siwizny.

— Tarz do djaska! — zaklął pod nosem. — Czyżbym się aż tak zestarzał?

Ale jak tu można „obejrzeć się za panną"? Tego fachu, niestety, pan Bourdet nie znał zupełnie. Co innego, gdy szło o jakiś tam miljonik, o jakiś interes, pachnący złotem!

— No, więc co mam zrobić? Poszukaj mi tej panny, Joelu — powiedział po chwili namysłu do starego druha

— Ja ci mam szukać panny? Czyś ty zwarjował? Mało to jest dziewcząt na świecie? Nie dasz sam rady?

— Owszem — przytaknął skonfudowany Bourdet, ale w duchu miał się za skończonego niezgrabjasza pod względem matrymonjalnym. Zmarszczył więc groźnie brwi i pogrążył się w lekturze gazety.

Nagle wstał zadowolony. To była niezła myśl. Bourdet zawsze doceniał znaczenie prasy, a teraz pomyślał, że prasa będzie jego wybawicielką. Tak, poprostu da ogłoszenie matrymonjalne, a napewno dostanie tysiąc ofert. Tylu ludzi jest przecież bez pracy, że napewno zgłosi się mnóstwo kandydatek, a on będzie wybierał jak pasza!

Dał więc ogłoszenie do gazet, że „pewien starszy pan pragnie nawiązać znajomość z kobietą w celach matrymonjalnych".

Ażeby jednak dziewczęta nie poleciały przypadkiem na jego majątek, dodał w końcu anonsu, że jest coprawda biedakiem, ale może jakie takie skromne utrzymanie żonie zapewnić.

Na drugi dzień zadzwonił do redakcji:

— Czy niema jakichś ofert?

— Niestety! — odpowiedziano mu. — Nikt się nie zgłosił.

Na trzeci dzień znów zadzwonił, choć już teraz z drżeniem serca, że może i tym razem nikt się nie zgłosi i że napróżno zmarnował młodość na gromadzeniu skarbów.

Jednakże teraz już były trzy listy. Pan Bourdet kazał je sobie natychmiast przysłać do biura. Odprawił sekretarkę i zabrał się do czytania ofert.

Napisały do niego trzy kobiety. Jedna donosiła „starszemu panu", że gotowa jest poślubić go, choć jest bez majątku i w dodatku „stary", a ona ma dopiero około trzydziestki. Ale to nic nie szkodzi, gdyż ona właśnie chce mieć takiego męża, któryby nie latał za innemi kobietami i pilnował domowego ogniska. Poprostu chce, żeby wierność odpłacił za jej wierność. Pozatem donosiła, że jest blondynką i że pomoże mu w pracy.

Druga kobieta skarżyła się na samotność. Bardzo pragnęłaby mieć ostoję przed burzami tego żywota przy jakiejś męskiej piersi. Człowiek około pięćdziesiątki wydawał się jej najbardziej wskazanym. Pozatem donosiła „starszemu panu", że gotuje pierwszorzędnie, bo skończyła specjalne kursa — a wie, że do serca mężczyzny droga wiedzie przez żołądek!

Trzecia była najlepsza. Spodobała się odrazu panu Bourdetowi. Pisała ni mniej ni więcej, że „starszy pan około pięćdziesiątki" musi mieć spory bruszek, który napewno postarza go i nie dodaje uroku! Ona jest zawołaną rekordzistką sportową i podejmuje się ująć mu conajmniej dwadzieścia lat wieku i tyleż kilo wagi, przez strenowanie nadmiernych pokładów sadła. Będą odbywali długie wycieczki, będą uprawiali sporty — pan Bourdet z taką żoną odmłodnieje i odżyje!

Pan Bourdet zamyślił się, niczem Parys, nad wyborem królowej swego serca. Jedna była wierna, druga świetnie gotowała, a trzecia znów chciała się zabawić w czarodzieja, przywracającego utraconą młodość. Którą tu wybrać?

Postanowił tedy napisać trzy identycznej treści listy do trzech nieznanych kobiet, proponując każdej zosobna schadzkę w pewnej ustronnej kawiarni o jednej i tej samej godzinie. Niebezpieczeństwa nie było żadnego! Bourdet siądzie przy którymś tam stoliku i poczeka. Potem, gdy zjawią się wszystkie trzy — on, nieznany, ukryty, wybierze jedną z nich i koniec!

Z drżeniem serca ulokował się w ustronnej kawiarence. Czekał dość długo. Wreszcie zegar na niedalekiej wieży kościelnej wydzwonił trzecią godzinę. W tej samej chwili weszła do wnętrza kawiarni... jego osobista sekretarka.

Bourdet porwał się.

— Poco pani tu przyszła?

— Jakto poco? — zawołała niby zdumiona. Przecież obstalował pan tu ze mną randkę, tak, właśnie, i to potrójną randkę! To mówiąc pokazała mu owe nieszczęsne trzy listy. — To wszystko ja! — zawołała zaczerwieniona.

— To pani!?

— Tak, panie szefie — odparła — przecież to ja jestem panu wierną od lat całych, przecież to ja gotuję świetnie i ja chcę pana uzdrowić!

— Pan Bourdet zgodził się z tem, bo dopiero w tej chwili skonstatował, że jego osobista sekretarka jest sobie wcale, wcale niczego.

Tłum. HR.